Nr. 128.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa, 6 czerwca 1888.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 5 *czerwca*.

(Jenerał Boulanger w Izbie francuskiéj. — Z angielskiéj Izby gmin. — Sejm węgierski. — Manifestacye socyalistyczne w Belgii. — Nowy kodeks karny w Izbie włoskiéj. — Doniesienie z Bern.)

W dniu wczorajszym o godzinie drugiéj po południu przybył ***do Izby francuskiéj jenerał Boulanger*** w otoczeniu kilku deputowanych, należących do najzagorzalszych jego stronników. Jenerał stawił wniosek o rewizyą konstytucyi domagając się równocześnie uchwały nagłości. Następnie począł on uzasadniać wniosek swój, kładąc nacisk na to, że mandat pozyskany w sposób tak rozgłośny zobowiązuje go do przedstawienia Izbie cierpień i utyskiwań całego kraju. Zdaniem jenerała kryzis straszna zagraża Francyi coraz to więcéj — naród nie ma już nawet zaufania dla stanu rzeczy w dniu jutrzejszym — a bez takiéj ufności żaden organizm państwowy istnieć nie może. Rzeczpospolita nie powinna być własnością kilku jednostek — nikogo téż nie powinna wykluczać. Francuzką rzeczpospolitą rządzi zaś pewna poszczególna frakcya. W tém właśnie leży największe dla kraju niebezpieczeństwo. Rząd rzeczypospolitéj uwzględniać musi wszelkie interesa i wszelkie przekonania. Wszyscy Francuzi są republikaninami, t. j. żądają wolności i sprawiedliwości dla wszystkich.

Nazwisko mówcy służyło w czasie ostatnim bezustannie za sztandar — a uważa on to sobie za prawdziwy zaszczyt, bo pod sztandarem tym stawali prawdziwi patryoci, oburzeni na istniejący porządek. (Gwałtowne przeczenie na ławach oportunistów.) System parlamentarny zwykle wywołuje niegodne pożądliwości i dążenia, a zarazem paraliżuje różne dobre chęci. (Poklask na ławach prawicy i skrajnéj lewicy — gwałtowny hałas na innych ławach.) Rząd musi się zdecydować na zupełną reformę, a to się da jedynie tylko osiągnąć na drodze rewizyi konstytucyi. System obecny oddaje rządy kraju w ręce klas uprzywilejowanych; parlamentaryzm sprowadza rozbrat zupełny między pojedyńczemi frakcyami, które idą jedynie w kierunku poszczególnych swych interesów; ministerstwa zaś, opierające się po prostu na jednéj koteryi, trwałemi być żadną miarą nie mogą. — Kiedy następnie jenerał poczyna mówić o przypadkach, w których ministrowie okupywali głosy wyborców pieniędzmi zaczerpniętemi ze szkatuły państwowéj, przewodniczący Izby wzywa go, aby cofnął swe wyrażenie. Jenerał Boulanger oświadcza w skutek tego, że nie miał bynajmniéj zamiaru obrazić dawniejszych swych kolegów. (Coraz to większy niepokój). Następnie poczyna mówca rozbierać kwestyą — czy rzeczpospolita francuska w ogóle potrzebuje prezydenta — i dochodzi do tego rezultatu, że Francya jak najlepiéj się obyć może bez niego. (Przeczenia i hałas). Przewodniczący Izby zwraca mówcy uwagę na to, że czas by już był zakończyć szereg zaczepek. Boulanger oświadcza jeszcze z naciskiem — że najlepszą gwarancyą dla europejskiego pokoju byłaby zreformowana z gruntu rzeczy Francya, opierająca się na potężnéj armii i zachowująca względem zagranicy politykę jednolitą, konsekwentną. Tego rodzaju silnéj formy rządu nie może przecież dać Francyi Izba obecna. Członkowie Izby téj winni wysłuchać życzeń całego kraju, wymagającego jéj rozwiązania. Boulanger na zakończenie mowy swéj odczytuje rezolucyą, domagającą się rozwiązania Izby i rewizyi konstytucyi.

Izba 377 głosami przeciw 186 oddala wniosek postawiony przez mówcę o nagłość dyskusyi — a tém samém jenerał stanowczą klęskę ponosi przy pierwszym swym, a tak efektownym występie.

Biuro Izby francuzkiéj tegoż samego dnia uchwaliło, aby umorzyć diety należne p. Wilsonowi, jako deputowanemu — ponieważ od dnia, kiedy został skazanym, ani razu dotychczas nie stawił się na posiedzenia Izby.

Angielska Izba gmin w dniu wczorajszym zatwierdziła pierwsze czytanie bilu tyczącego się międzynarodowéj konwencyi w sprawie handlu wódczanego na morzu Północném. Podsekretarz stanu, p. Fergusson, oświadczył następnie, że nie ma powodu robić przypuszczeń — jakoby na wyspach Minquiers Francya była zatknęła swą flagę. W ostatnich czasach garstka Francuzów paliła tam ognie i szukała schroniska w chatach rybaków z wyspy Jersey — wypadek ten nie miał przecież znaczenia politycznego. — Wreszcie zatwiedziła Izba gmin wniosek rządowy, wymagający kredytu we wysokości 2,600,000 funt. szterl. w celu wzmocnienia obrony angielskich portów i stacyi węglowych.

Sejm węgierski zatwierdził wczoraj drugie czytanie projektu nowego prawa o cle wódczaném. W dniu dzisiejszym nastąpi trzecie czytanie prawa tego, poczém sesya sejmu zostanie zamkniętą.

Z Brukseli odbieramy depeszę urzędową o nowych manifestacyach socyalistycznych w Belgii. W dniu wczorajszym udał się król Leopold z Charleroi do Houdeng dla zwiedzenia wielkiego kanału i robienia prób z nowemi maszynami hydraulicznemi. W Houdeng i Louviera, miejscowościach znanych jako siedliska socyalistycznych agitacyi, ludność przyjęła króla z widoczną niechęcią. „Journal du peuple“ donosi, że w około karety królewskiéj śpiewano marsyliankę i krzyczano: „Niech żyje rzeczpospolita! — Niech żyje prawo ogólnego głosowania!“

W Bernie odbyło się w dniu wczorajszym otwarcie sesyi letniéj zgromadzenia rad związkowych Szwajcaryi. Rada narodowa wybrała radykalnego deputowanego p. Ruffy (z Waadt) na przewodniczącego, p. Heberlein (również radykalnego) na jego zastępcę. Rada stanów wybrała p. Schoch (z Szefthuzy) radykalistę, na prezydenta — a na zastępcę jego, liberalnego deputowanego p. Hoffmanna ze St. Gallen.

W ***Izbie włoskiéj*** ciągną się ciągle jeszcze obrady nad nowym kodeksem karnym. W dniu 2 b. m. przemawiał w sprawie téj stronnik rządu, dep. p. Gallo — starając się usprawiedliwić stanowisko nowéj ustawy w obec sprawy rzymskiéj i kościelnéj. Mówca twierdził, że rząd zmienić musiał koniecznie kodeks z roku 1871 w obec postawy Kościoła, wrogiéj dla całego kraju a zwłaszcza dla jedności włoskiéj. Mówca zapomniał w tym względzie jednéj rzeczy — to jest że wojnę wydano tu Kościołowi właśnie — że od chwili turyńskiéj mowy p. Crispiego, walka przeciw sprawie rzymskiéj z podwójną gwałtownością jest prowadzona — lubo przecież nic wówczas nowéj téj zaciętości nie usprawiedliwiało. — Daléj twierdził p. Gallo, że we Włoszech obok sprawy religijnéj istnieje druga jeszcze, czysto polityczna kwestya — t. j. kwestya rzymska — przeciw któréj głównie przepisy kodeksu skierowane zostały. Tak więc mówca sam otwarcie przyznał — że nowa ustawa ma charakter prawa wyjątkowego — że ma znaczenie represyi politycznéj. W ten sposób debaty Izby stanęły na prawdziwym gruncie. Chodzi po prostu o pogrzebanie niemiłéj rządowi rzymskiéj kwestyi. Ale tém samém Włochy rządowe przyznają, że ogólne prawne przepisy nie wystarczają już dla powstrzymania prądu, który domaga się coraz usilniéj załatwienia palącéj téj sprawy. Muszą one posługiwać się środkami gwałtownemi, przemocą czysto fizyczną. A przecież p. Gallo mylnie twierdził — że kwestya rzymska jest czysto polityczną kwestyą. Ma ona znaczenie przeważnie także religijne, bo chodzi tu o zapewnienie prawdziwéj wolności Papieża, wolności wykonywania duchownych jego zadań i obowiązków.

W ostatniéj chwili odbieramy następującą depeszę:

Paryż, 5 czerwca. W głosowaniu wczorajszém o nagłość wniosku Boulangera, oświadczył p. Clémenceau — że głosować będzie za rządem. Przy głosowaniu tém nie chodziło bowiem o fakt rewizyi, ale o nagłość jéj konieczną lub mniéj konieczną. Wszyscy republikanie domagają się jednomyślnie rewizyi — ale czekać będą, aż rząd upatrzy chwilę stósowną dla wykonania projektu.

Wiece.

W Dopiewie w niedzielę, dnia 10 czerwca o godzinie 5 po południu w stodole dominialnéj pana P. Rychłowskiego.

W Nowéj Wsi, w powiecie żnińskim, ***w niedzielę, dnia 10 czerwca*** o godzinie 1 po południu.

W Gorzycach, w powiecie żnińskim, ***w niedzielę, dnia 10 czerwca*** o godzinie 3 po południu.

W Chomentowie w niedzielę, dnia 10 czerwca o godzinie 2 po południu.

Ojca św. Leona XIII. alokucya

miana na konsystorzu w dniu 1 czerwca r. b.

(Z łacińskiego oryginału.)

Czcigodni Bracia!

Przez niezwykłe dobrodziejstwo i za opatrznościowém zrządzeniem Bożem daném było przez cały rok Naszego kapłańskiego jubileuszu oglądać w świecie całym wzór prawdziwie podziwienia godzien wiary i pobożności publicznéj. Jesteśmy niejako przytłumieni codziennym konkursem tłumów, które przybywają z daleka; otrzymaliśmy od wszystkich klas społecznych hołdy najróżnorodniejsze, a niezwykłe w swéj formie. Przyjmowaliśmy w Naszém mieszkaniu wiele tysięcy ludzi, którzy przybywali z całéj Europy, a znaczna ich liczba także z najodleglejszych okolic Ameryki, a w ostatnim czasie jeszcze z Afryki, aby nam dać dowód swéj czci.

W tém prześciganiu się w pobożności, tak szlachetném i pięknem, mogliście byli widzieć, Czcigodni Bracia, jakie miejsce zajęli mieszkańcy Włoch, aby stwierdzić za pomocą świetnych i licznych dowodów swe dawne i niezmienne przywiązanie do téj Stolicy apostolskiéj. Wydawało się rzeczą przyzwoitości, czego zresztą wymagały względy roztropności, ażeby żaden dysonans nie wmięszał się w te głosy powinszowań. Tymczasem nie brakło tutaj takich, którzy nie byli w zgodzie z temi głosami; przeciwnie ta wzmożona cześć oddana Ojcu św. ożywiła, jak się zdaje, na nowo złość tych, którzy nieprzejednaną nienawiść zaprzysięgli Kościołowi; ich duch nienawistny i nieprzyjazny wybuchnął w tym czasie z większą, niż kiedykolwiek, gwałtownością, do groźb przyłączyły się krzywdy. Od czasu, jak posiedli większą władzę, zapędzają się oni już tak daleko, iż nie tają się ze swemi zamiarami; i mnożąc ze wszystkich stron przeszkody, usiłują nakładać na Kościół coraz to cięższe więzy. Gdyby nie było innych dowodów tego zamiaru, znaleźlibyśmy nowy a wielce pożałowania godny w kodeksie karnym, nad którym właśnie obecnie toczą się w zgromadzeniu prawodawczém obrady. Mamy tu na myśli owe artykuły tych ustaw, które dotykają bezpośrednio duchowieństwo katolickie, a pośrednio naruszają prawa Stolicy Apostolskiéj. A ponieważ chodzi tutaj o sprawę najwyższego znaczenia, przeto postanowiliśmy, Czcigodni Bracia, pomówić o niéj pokrótce z Wami.

Zasadniczą treścią tych praw jest to: wymyśla się pewne zbrodnie, które się piętnuje mianem zdrady stanu, i grozi się za nie bardzo ciężkiemi karami, nie określając atoli bynajmniéj, na czém polegają owe zbrodnie. Tak samo pod pozorem usunięcia zatargów, które przypisuje się przedewszystkiém wpływowi duchowieństwa, zwrócono nadzwyczaj baczną uwagę na kapłanów, aby w danym razie módz im zarzucić, że uczynili, lub doradzili coś, co się sprzeciwia prawu, instytucyom cywilnym, lub aktom władzy publicznéj, lub nawet spokojowi domowemu. Nie podobna być w wątpliwości, Czcigodni Bracia, co do celu, do którego te ustawy zmierzają w rzeczywistości, mianowicie gdy się je rozważy razem z innemi analogicznemi środkami, a zwłaszcza, gdy się uwzględni dobrze zkądinąd znane plany ich twórców. Przedewszystkiém chcą oni przez obawę przed karą znieść wszelką wolność rewindykowania praw Papiestwa. Ponieważ atoli całość tych praw interesuje wszystkich katolików, przeto stanie się niewątpliwie tak, że w całym świecie powstaną ludzie, którzy dobrowolnie przyjmą na siebie obronę Stolicy św., podczas kiedy katolicy włoscy, którzyby tego przed wszystkimi innymi podjąć się powinni, sami jedni powstrzymani będą w tém dziele przez ustawę.

A nadto zauważyć należy — jak to już często wspominaliśmy — że to położenie rzymskich Papieży, które im jest niezbędne celem zabezpieczenia ich własnéj wolności, nie tylko nie jest przeciwne interesom Włoch, ale nadto nadzwyczaj im jest pożyteczne, tak że ci, którzy się dopominają przywrócenia téj wolności, powinni być uważani nie za nieprzyjaciół ojczyzny, lecz za dzielnych i najwierniejszych obywateli.

A potém ustawy owe, mające na pozór zapewnić bezpieczeństwo państwa, kryją pod tym płaszczykiem w rzeczywistości ujarzmienie Kościoła. Gdy bowiem największym urzędem i obowiązkiem Kościoła jest uczyć stale wszystkiego i nawet wbrew woli ludzi bronić tego wszystkiego, co mu Jezus Chrystus nauczać i czego bronić polecił, przeto gdy cośkolwiek w ustawach i instytucyach cywilnych niezgodne jest z przepisami wiary i moralności chrześciańskiéj, nie może tego pochwalić duchowieństwo, ani téż pominąć milczeniem, naśladując w tém przykład Apostołów, którzy, otrzymawszy od urzędów rozkaz nie mówienia o Jezusie Chrystusie i Jego nauce, odpowiedzieli odważném sercem: „Osądźcie sami, czy słuszną byłoby wobec Boga rzeczą, słuchać więcéj waszego głosu, aniżeli Jego?“ (Act. IV, 19.) Jakaż byłaby była przyszłość chrześciaństwa, gdyby Kościół zastósował się był bez różnicy do wszystkich instytucyi ludów, do wszystkich rozkazów urzędników? Dawny zabobon byłby pozostał pod osłoną praw, a rodzaj ludzki nie mógłby się był nigdy wznieść do światła ewangelii.

Co w téj całéj sprawie jest najniegodziwszém, to twierdzenie, że dla własnéj obrony należy przygotowywać broń przeciwko Kościołowi. Jakżeż to być może, kiedy Kościół, wszelkiéj sprawiedliwości nauczyciel i stróż, z natury swéj przeznaczony jest do znoszenia krzywd, a nie do wyrządzania ich innym? Wielce także niezgodne z prawdą i przeciwne sprawiedliwości jest, gdy się tak cały stan duchowny bez słusznéj przyczyny podaje w tak ciężkie podejrzenia. Nie podobna istotnie zrozumieć absolutnie, z jakich powodów kują się przeciwko niemu te nowe ustawy. W któréj epoce, w jakiém miejscu duchowieństwo włoskie źle się zasłużyło kiedykolwiek około dobra i bezpieczeństwa publicznego? — Ale gdy do głębszych sięgniemy motywów, pokaże się, jak bardzo owe artykuły ustawy sprzeciwiają się najświętszym instytucyom Kościoła. Kościół bowiem z woli Bożéj jest społecznością doskonałą, i tak samo, jak własne posiada prawa, posiada téż swe urzędy, różniące się pomiędzy sobą stopniem władzy, a których najwyższą Głową jest Papież rzymski, przełożony z prawa Bozkiego nad całym Kościołem i podległy władzy i jurysdykcyi samego Boga. Tak więc zaczepiając instytutucye kościelne protegują raczéj niesprawiedliwość, aniżeli jéj zapobiegają. A czynią to za pomocą osobnéj ustawy, odznaczającéj się z góry obmyślaną surowością, bez ściśle określonych granic, które w téj swojéj nieograniczoności dają szerokie pole wszelkim interpretacyom. Dziwić się więc nie należy, że tak wielka niesprawiedliwość wywołała już tyle głosów niezadowolenia i reklamacyi.

Wiemy, że i gdzieindziéj prawa zwracały się przeciwko duchowieństwu. Ale to bynajmniéj nie usprawiedliwia praw, o których mówimy; i przedewszystkiém zważać należy, że Kościół nigdzie i w żadnym razie ich nie pochwalał, lecz bezustannie im się opierał całemi siłami. — Nie należy zapominać także o tém, że prawa tego rodzaju wydawano, kiedy nienawiść przeciw Kościołowi wybuchnęła z większą gwałtownością, i kiedy się dawał uczuć brak pokoju w położeniu ogólném i zarazem równowagi w umysłach. Gdy się te umysły uspokoiły, w wielu miejscach przeważa lepsza rada i gwałtowność tych praw zmniejsza się, lub téż zastępują je prawa przeciwne.

Z tych przyczyn Naszym obowiązkiem jest podnieść płos Nasz apostolski i oświadczyć otwarcie, jak to czynimy, że prawa, o które chodzi, są przeciwne prawom i władzy Kościoła, że nastawają na wolność służby świętéj, że uwłaczają bardzo godności Biskupów i całego duchowieństwa, a mianowicie Stolicy Apostolskiéj, tak, że pod żadnym warunkiem niepodobna ich przyjąć, przystać na nie i usankcyonować je.

Jeżeli się na to skarżymy, to nie dla tego, abyśmy się obawiali niechybnych napaści gwałtowniejszéj wojny. Kościół przetrwał inne jeszcze burze, a wychodził z nich nie tylko zwycięzkim, ale piękniejszym i silniejszym. Gdyż moc Boża strzeże go przeciw usiłowaniom ludzkim. Wiemy, że tak Biskupi, jak i kapłani włoscy — gdyby ich doprowadzono do tego, by wybierali, czy podobać się ludziom lub uchybić świętym obowiązkom — nie zostawiliby nas w niepewności, jak postąpią. Ale co nas głęboko zasmuca, to to, że przeciw Kościołowi i Papieztwu wzmogła się walka we Włoszech w chwili, kiedy jednakowoż znaczna większość Włochów wyznaje jak największy szacunek dla Papieztwu i Kościoła, do których są przywiązani z podziwienia godną stałością, — i że z drugiéj strony niewyczerpanem źródłem dobrodziejstw były dla Włoch: Kościół i Stolica św. Co Nas także głęboko dotyka, to, że wszelkie usiłowania i środki sprzysięgły się, podług życzenia sekt, aby wyrwać miłość Kościoła z serc tego ludu wykarmionego i wychowanego na jego łonie macierzyńskiém. Nie mniéj boli Nas i to, że rozjątrzają i przedłużają z rozwagą ten zatarg z Kościołem, który w interesie właśnie Kościoła i przez miłość dla ojczyzny pragnęlibyśmy szczerze, jak to już wspominaliśmy często, zażegnać zupełnie w sposób, jakiego wymagają sprawiedliwość i prawa Stolicy Apostolskiéj. Chciec władzę świecką utrzymywać w ciągłym zatargu z Kościołem, jestto zamiar szalony i jeden z najzgubniejszych dla dobra ogólnego. To téż możemy tylko błagać Boga gorąco, by rzucił na Nas łaskawe spojrzenie i udzielił Nam lepszych czasów. Modlimy się do Niego przedewszystkiém o to, aby dozwolił ludowi włoskiemu zachować czystą na zawsze wiarę katolicką, połączoną z przywiązaniem dla Stolicy Apostolskiéj, by nie wahał się dla miłości dóbr tych znieść wszystko i przecierpieć wszystko.

Nowe przesilenie.

W sprawie nowego przesilenia ministeryalnego nie pojawiły się dotąd żadne więcéj wiarogodne wiadomości, któreby sprawę całą rozjaśnić zdołały. Faktem jest, że cesarz jedynie pod tym warunkiem zezwolił na publikacyą prawa, tyczącego się przedłużenia peryodu prawodawczego, jeżeli równocześnie ogłoszoném zostanie pismo jego, wystósowane do ministra Puttkamera, a żądające bezwarunkowego wstrzymania się władz państwowych od wywierania presyi na wyborców. Podobno ministeryum dotąd nie powzięło pod tym względem żadnéj stanowczéj decyzyi. Sprawa stała się bardzo ważną, jeżeli bowiem ministrowie nie zechcą zgodzić się na żądanie monarchy, to nie pozostanie im nic innego, jak podać się do dymisyi. Wprawdzie tyczy się pismo cesarza przedewszystkiém ministra Puttkamera, ale ponieważ nowe prawo powstało właściwie na życzenie c a ł e g o ministerstwa, przeto solidarność urzędowa nie pozwala na poświęcenie jednego ministra w sprawie, w któréj mniéj lub więcéj wszyscy ministrowie zawinili.

Dzisiaj zarejestrujemy jedynie głosy poszczególnych dzienników niemieckich, które dowodnie wykazują, jak sprzeczne w sprawie téj panują zapatrywania i poglądy. „Frankfurter Ztg“ sądzi, że dzisiejsze przesilenie stanie się prawdopodobnie istnym wężem morskim w polityce wewnętrznéj, którego nikt dokładnie zbadać nie zdoła, pomimo że co chwilę na powierzchni ukazywać się będzie. „Köln. Ztg“ porusza solidarność urzędową ministrów i twierdzi, że przesilenie tyczy się nie tylko p. Puttkamera, a l e w s z y s t k i c h m i n i s t r ó w. Twierdzeniu temu przeczy wolnokonserwatywna „Post“, — która wyraża nadzieję, że w danym razie jedynie p. Puttkamer będzie zmuszonym ustąpić.

Prasa urzędowa zachowuje dotąd jeszcze jak najściślejsze milczenie. „Nordd. Allg. Ztg“ zamieszcza jedynie wszystkie odnośne głosy prasy niemieckiéj bez własnych komentarzy, podczas gdy wszystkie organa n a r o d o w o - l i b e r a l n e nie pomne usług, jakie w swoim czasie minister Puttkamer narodowym liberałom wyświadczył, uderzyły hurmem na niego. „Na to, co się nazywa „systemem“ p. Puttkamera, nigdy się stronnictwo narodowo-liberalne nie godziło — pisze „Hann. Cour.“ — i równocześnie wynosi pod niebiosa p. Benningsena, którego zapatrywania przeciwstawia zapatrywaniom pana Puttkamera. „Han. Cour.“ marzy równocześnie o wielkiém liberalnem stronnictwie, któreby ujęło rządy w swe dłonie i w dziedzinie polityki wewnętrznéj i polityki kościelno-szkólnéj liberalniejszemi kierowało się zasadami. Odwołuje się przytém na mowę p. Bennigsena, który w roku 1884 podobny program wygłosił.

Konserwatywna „Kreuz Zeitung“ broni pana Puttkamera i z widoczną goryczą gani postępowanie niewdzięcznych narodowych liberałów. Dobrze poinformowany zwykle „Deutsches Tageblatt“, pisze w sprawie téj co następuje: „Donoszą nam z Poczdamu, że tamże rozbiegła się pogłoska, twierdząca, iż całe ministerstwo pruskie przedłożyło c e s a r z o w i p r o ś-

bę o dymisyą. Podajemy wiadomość tę z wszelkiem zastrzeżeniem, równocześnie atoli zwracamy uwagę na kursujące po Berlinie pogłoski, i to w kołach dobrze poinformowanych, według których p. minister Puttkamer zamierza bezwarunkowo ustąpić.

A więc wiadomość o dymisyi całego ministerstwa podaje „Deutsches Tagebl." z zastrzeżeniem, podczas gdy widoczny nacisk kładzie na pogłoskę o dymisyi p. Puttkamera. Teraz, gdy cała sprawa, dzięki niedyskrecyi środkowych organów, stała się głośną, przybrało przesilenie charakter o wiele groźniejszy. Gdyby bowiem ministrowie nie chcieli zgodzić się na żądanie monarchy i stanęli solidarnie po stronie p. Puttkamera, nie pozostałoby cesarzowi nic innego, jak bezwarunkowo całemu ministerstwu udzielić dymisyi, w przeciwnym bowiem razie straciłaby powaga i wola monarchy całe znaczenie swoje, a zwycięstwo ministrów byłoby upokorzeniem korony.

„Kreuz-Ztg." wątpi atoli, czy przesilenie dojdzie tak daleko, pomimo, że podziela w zupełności zapatrywania „Gazety Kolońskiéj" na solidarność urzędową ministrów. „Nie ulega żadnéj wątpliwości — pisze w końcu wolnomyślna „Voss. Ztg." — że p. minister Puttkamer dotąd jeszcze nie zgodził się na żądanie cesarza, który pragnął ze względu na ważność prawa odpowiednio zastrzedz zupełną wolność wyborów, ale o powodach, które skłoniły monarchę do zabronienia publikacyi prawa tego, nic pewnego dotąd nie wiadomo." Tak samo kończy i „National Ztg." wywody swoje, twierdząc, że „na razie braknie ściśle autentycznych punktów oparcia do stósownego ocenienia dalszego rozwoju sytuacyi, która dzisiaj jeszcze jest nader ciemną."

Irlandya a Stolica św.

W „Przeglądzie politycznym" piątkowego numeru „Kuryera" donieśliśmy już czytelnikom naszym o uchwałach powziętych przez Episkopat irlandzki w Dublinie, na posiedzeniu w Holycross-College pod datą 30 maja. Podaliśmy tam treść uchwał zapadłych, nad któremi następne tutaj jeszcze zrobimy uwagi.

Po raz to już drugi Biskupi irlandzcy przesłali do Rzymu wyraz uległości dla postanowień Stego Officyum — równocześnie jednak tłomacząc narodowi irlandzkiemu prawdziwe ich znaczenie, a powołując do obowiązku tych, co gotowi już byli na fałszywą zboczyć drogę. Katolicka Irlandya raz jeszcze okazała się godną swéj przeszłości, staréj tradycyi przywiązania do Stolicy św. Jest to zawsze jeszcze ten sam naród św. Patryka, naród, co przez wieki już całe walczył dla zachowania wiary swej, który zawsze się dotąd okazywał posłusznym woli Głowy Kościoła.

Jeżeli kilku z wybitnych przywódzców politycznych narodu tego wystąpiło przeciw postanowieniom Stego Officium, to stało się to jedynie tylko przez nieporozumienie. Ojciec św. nigdy nie miał chęci i woli mięszania się w polityczne wewnętrzne sprawy Irlandyi — nigdy nie chciał sprzeciwić się tryumfowi pokojowemu i legalnemu irlandzkiéj idei samorządu. Papież Leon XIII nie potępił też bynajmniéj dążeń tych i usiłowań — ale jedynie tylko pewne środki, używane dotychczas niewłaściwie zupełnie dla dopięcia celu, — a niezgodne ze zasadami słuszności i moralności. To też prasa katolicka całego świata w tym wyłącznie tylko sensie wytłomaczyła ów okólnik Stego Officyum — a jednego prawie głosu pod tym względem nie było przeciwnego, krom kilku źle poinformowanych i źle inspirowanych irlandzkich dzienników. Irlandya idąc za radą i wolą Stolicy św. pozostanie więc z pewnością w zgodzie i harmonii z wszystkimi członkami wielkiéj rodziny katolickiéj. Stanąwszy silnie na takim gruncie, z pewnością uczuje się bezpieczną i nigdy nie będzie żałować dawniejszego stanowiska.

Opozycya, tu i owdzie pokutująca w Irlandyi, zamilknie wobec stanowczego a poważnego głosu episkopatu irlandzkiego. Naczelnicy polityczni przekonają się z pewnością, że karcąc pewne objawy i środki agitacyjne, Papież Leon XIII z pewnością nie myślał o tém, aby w czémkolwiek hamować ruch i dążenia ku samorządowi — ale po prostu chciał tylko ująć ruch ten w rozsądne karby — dać mu właściwy kierunek, bo właśnie na téj drodze tém pewniejszém będzie ostateczne jego zwycięztwo. O tém wątpić nie może i nie będzie, ktokolwiek uważnie śledził od początku samego zachowanie się Leona XIII wobec Irlandyi, wobec wszystkich spraw, z bliska i z daleka jéj się tyczących. Ojciec św. nie przestawał otwarcie wyznawać i okazywać najżywszych sympatyi dla nieszczęśliwego tego kraju. Każde słowo, które wyrzekł o nim, świadczyło o tém, że gorąco pragnie, aby spełniły się życzenia znękanego narodu, pragnącego pozyskać wreszcie równowagę moralną i samoistną materyalną egzystencyą, opartą na samorządzie. Co prawda, to Ojciec św. przestrzegł po kilka razy Irlandczyków przed niebezpieczeństwami i wybrykami dążności sekciarskich, ale przecież i w tém jedynie tylko kierował się duchem życzliwości i pieczołowitości. — Ojciec św. jedynie tylko znakomitą przysługę pragnie wyświadczyć Irlandyi, dbając o to, aby ruch ku uzyskaniu prawnéj autonomii trzymał się w karbach przepisanych przez zasady moralności, sprawiedliwości, a wreszcie i honoru. Czyż ojciec karzący błędy syna, dla tego samego już nie jest przywiązanym jego ojcem?

Wszakżeż zresztą Leon XIII w okólniku swym przemówił do Irlandyi jedynie tylko owemi słowy największego jéj obrońcy i patryoty — słowami człowieka, co tak mężnie i dumnie wznosił sztandar odrębnéj irlandzkiéj narodowości. Wszakżeż to ów nieśmiertelny O'Connel głosił, że „niegodnym jest wolności ten, co używa gwałtu i siły. Irlandczycy, czy kochacie swą ojczyznę? Dobrze, więc unikajcie zaburzeń, nieporządków, tajnych stowarzyszeń, spisków przeciw władzom istniejącym!"

Daléj mówił O'Connel:

„Człowiek popełniający zbrodnią, sam przeciw sobie oddaje broń nieprzyjaciołom. Bądźcie wiernymi obywatelami, a zarazem i prawdziwymi chrześcianami."

A teraz pytamy z jak najlepszą wiarą: Czy słowa i przestrogi Ojca św. w czemkolwiek sprzeciwiają się owym słowom O'Connela? Niechaj Irlandya walczy o popieranie materyalnego swego bytu, o pozyskanie jak najrozleglejszéj autonomii prawnéj. Niech jednak walka ta toczy się na gruncie legalnym, pokojowym — niech nie zamienia się w gwałty, bunty i krwawe starcia. Niech nie wykracza ona przeciw świętym, niezmiennym zasadom sprawiedliwości i miłości bliźniego. Oto treść i sens moralny tego, co wyrzekł do Irlandyi Watykan — a tak też zrozumiał słowa jego episkopat irlandzki, publikując uroczyste swe deklaracye.

Klasyczne świadectwo

o stanie duchowieństwa prawosławnego na Bukowinie.

W najnowszym numerze czerniowieckiego czasopisma ruskiego „Bukowyna" znajdujemy nadzwyczaj zajmujące wyjątki z kurendy czerniowieckiego konsystorza prawosławnego do duchowieństwa bukowińskiego. Kurenda ta, wywołana szerzeniem się unii na Bukowinie, ważną jest jako klasyczne i niepodejrzane świadectwo o stanie moralnym i intelektualnym duchowieństwa nieunickiego w tym kraju. Wskazując księżom prawosławnym, co czynić powinni w obec grożącéj unii, kurenda oczywiście daje do poznania, że tego obecnie nie czynią i ostatecznie całkiém wyraźnie zarzuca im lenistwo i ospałość, z któréj przebudzić się trzeba. Kurenda, wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, wydana w języku niby ruskim, a właściwie dziwaczną mięszaniną języka cerkiewnego, rosyjskiego i narzecza bukowińskiego, i nie mniéj dziwaczną pisownią. Oto najciekawsze jéj ustępy:

Ojcowie duchowni niechaj starają się uniknąć wszystkiego, co mogłoby być przyczyną do narzekania i niezadowolenia parafian, a mianowicie: niech się wystrzegają „uciskania ich nadmiernemi wymogami za odprawianie funkcyi parafialnych, mięszania się do spraw gminnych" (przestroga nadzwyczaj charakterystyczna!), niech się nie dopuszczają „zwłok w odprawianiu funkcyi duszpasterskich, złego surowego lub obrażającego obchodzenia się z parafianmi", i tym podobnych rzeczy, które wywołują rozgoryczenie, nienawiść i niezadowolenie parafian. Duszpasterze niech się starają nie wypuszczać ze swych rąk czytelni, lecz raczéj niech stają na czele tych Towarzystw i niech prowadzą je na pożytek prawdziwéj oświaty swych owieczek.

Ponieważ nauczyciele szkół ludowych pozyskali wpływ na włościan, w skutek tego niech duszpasterze nie „usuwają się od nich, nie gardzą nimi", lecz raczéj niech starają się być z nimi w stósunkach przyjaznych, ztąd bowiem to wypłynie, że nauczyciele w danym razie będą im mogli podać pomocną rękę.

Ponieważ i lud wiejski głęboko odczuwa przykrości obecnego czasu i w walce z niedostatkami życia zaledwie ponosić może ciężary państwowe, krajowe, gminne i kościelne, a z drugiéj strony szerzy się w narodzie myśl, że księża Unici starają się o upiększenie cerkwi, wykonują funkcye kościelne i parafialne z ekazałością, regularnie mają kazanie przy każdéj okoliczności, udzielają nauki katechetycznéj po szkołach i okazują się przyjaciołmi i szczerymi obrońcami ludu przygniecionego nędzą i cierpiącego biedę, i „ta myśl, nie miła naszym (to jest prawosławnym) księżom zagnieżdża się w sercach naszych parafian, przeto widzimy niezbędną potrzebę, ażeby celem osłabienia téj myśli ludowéj, nader niebezpiecznéj dla naszéj cerkwi, starali się i nasi duszpasterze w słowie i czynie być życzliwymi dobrodziejami swych parafian, obchodzili się z nimi z ojcowską łagodnością, podawali im dobrą radę w sprawach rodzinnych (gdzie logika? Do spraw gminnych, gdzie rada i przewodnictwa inteligentnych i uczciwych księży byłyby rzeczywiście na miejscu, konsystorz zakazuje im się mięszać, a natomiast gwałtem każe im wtrącać się w sprawy familijne swych parafian, chociaż właśnie w tych nader delikatnych sprawach, nawet przy największéj inteligencyi i uczciwości łatwiéj narazić się może ksiądz na kompromitacyą i uronić swą powagę. Czyżby konsystorz prawosławny sam nie rozumiał tego, co mówi? Red.), by odprawiali służbę bożą z prawdziwą pobożnością i spełniali oficya zgodnie z wolą parafian, nie zważając na płacę, by miewali kazania w cerkwi i przy każdéj okoliczności, a zwiedzając regularnie szkoły, by wyjaśniali naukę katechetyczną, słowem, by byli rozumnymi i dobrymi pasterzami, którzy wedle słów ewangelii gotowi są oddać swą duszę za swe owieczki.

„Podajemy to do wiadomości wszystkich pasterzy duchownych i wołamy do nich odpowiednio do wydarzonych nader poważnych faktów i ważności nakazu stolicy duchownéj wobec zachodzących obecnie faktów w dyecezyi, by wśród groźnego niebezpieczeństwa *zbudzili się z ospałości i lenistwa, w które, jak widać, popadli.*"

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 4 czerwca.

(Towarzystwo wzajemnych zabezpieczeń. — Krakowskie Towarzystwo rolnicze.)

(□) Pierwsze dni świeżo ubiegłego tygodnia poświęcone były ogólnym zgromadzeniom członków dwóch większych Stowarzyszeń naszych, Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Pierwsze z tych Towarzystw w najstarszym swym dziale ogniowym już 27 lat istnienia liczące, wyrosło przez ten czas na znakomitą potęgę finansową. Sama rezerwa działu ogniowego wynosi już 2,029,676 złr. i to podług kursu papierów z dnia 31 marca r. b., który w tym czasie, jak wiadomo, skutkiem alarmujących wiadomości, był nadzwyczaj niskim. Ponieważ jednak Towarzystwo papierów swych sprzedawać nie potrzebuje, kurs normalny, skoro wróci, podniesie sumę tę od razu przynajmniéj o 30,000 wyżéj.

Rok ubiegły, z którego ogólnemu zgromadzeniu składano rachunki, należał do rzędu lat pomyślnych, tak w dziale ogniowym, jak i gradowym. Miarą pomyślności jest zawsze zysk czysty i oparta na nim wysokość zwrotów na wpłacone premie. Dawniej zwroty te dochodziły w latach pomyślnych w dziale ogniowym do 33 prc., ale po kilku takich latach postanowiono zniżyć premie o 8 prc. Zwrot, jako znak równéj pomyślności, wynosić więc dziś może tylko 25 prc. Tyle mógłby też był wynieść zwrot roku obecnego i rachunkowo wynosił rzeczywiście tyle, ale Rada nadzorcza umyśliła skorzystać z roku pomyślnego, aby z nadbitek jego pokryć od razu koszta z powodu obchodu jubileuszowego 25 rocznicy Towarzystwa przed dwoma laty z kasy Towarzystwa wydane, których pokrycie miało być na kilkanaście lat rozłożone. W ten sposób zwrot tegoroczny zniżonym został, za zgodą zgromadzenia ogólnego na 22 prc., ale za to raty kosztów jubileuszowych przestaną już być ciężarem Towarzystwa na przypadek lat mniéj pomyślnych.

Zysk czysty, na którym są oparte zwroty i wzrost rezerw, wynosił w dziale ogniowym 465,000 złr.

Rezerwa w dziale gradowym wynosi 450,000 złr., zysk czysty roku ubiegłego w okrągłéj sumie 62,000 złr.

Dział życiowy rozwija się powoli, ale wzrasta stale. Przyczyną powolnego wzrostu jest zawsze jeszcze konkurencya obcych Towarzystw akcyjnych, przesadną reklamą korzyści złudne w łatwowiernych wmawiająca. Zwolna jednak przychodzą już interesenci do uznania wyższości instytucyi na zasadzie wzajemności opartéj, bezinteresownie i jedynie na korzyść ubezpieczających się działającéj. Zwroty wynosiły dla ubezpieczonych na kapitał pośmiertny 10 prc., na dożycie 6 prc.

Jeśli wysokość rezerw, czyste zyski i oparte na nich częściowe zwroty wpłacanych premii są miarą powodzenia instytucyi, to miarą potęgi jéj działania są cyfry obrotu. Tu dosyć będzie przytoczyć, że w samym dziale ogniowym wartości ubezpieczonych było w roku ubiegłym: 402,434,042 złr., aby dać miarę, na jaką skalę instytucya ta się rozwija.

Połączony z Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń zakład wzajemnego kredytu jest instytucyą nie tyle obliczoną na zysk, ile na dogodność kredytową, jaką stowarzyszonym przynosi. Obrót weksli wynosił w niéj w roku ubiegłym 9,000,000 złr., które eskontowane były po stopie procentowéj na nasze stósunki bardzo niskiéj, bo tylko $5^1/_2$% wynoszącéj, a zakład udzielał pożyczek swym klientom nawet w chwili alarmów wojennych, kiedy wszystkie inne instytucye pozawieszały czynności swe pożyczkowe. Zysku przyniosły obroty te banku, dla stowarzyszonych w krytycznéj chwili wielce dogodne, po przepisaném statutami uposażeniu funduszu rezerwowego i opędzeniu kosztów administracyjnych, 5% od kapitału udziałowego. Zysk to nie wielki, ale zawsze normalny.

Ogólne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa Rolniczego, które się także w przeszłym tygodniu odbyło, zajmowało się tym razem kwestyami dosyć ważnemi. Wobec przesilenia rolniczego, trwającego dotąd w całéj sile, najważniejszą kwestyą jest staranie się o możliwie najkorzystniejszy zbyt produktów rolniczych. Za jeden z najskuteczniejszych środków uznano stowarzyszenia, któreby się ułatwieniem zbytu tych produktów, i to w ręce odbiorców najlepiéj płacących, zajmowało. Dyskutowano więc obszernie nad planem, którym się już poprzednio i sejm i Wydział krajowy i Rada nasza miejska zajmowały, o kwestyi założenia w Krakowie i innych miejscach stósownych „składów zbożowych", połączonych z zastósowanemi do tego przedsiębiorstwami handlowemi. Zajmowano się z téj okazyi i *warrantami*, bez których racyonalnego użycia składy zbożowe byłyby tylko śpichrzami, ale nie zakładami kupieckiemi ułatwiającemi zbyt zboża. Zajmowano się daléj rozmieszczeniem składów zbożowych po stósownych miejscach a mianowicie takich, do których wojsko dostaw swych w zbożu wymaga. Po omówieniu całéj téj kwestyi, dziś dla kraju bardzo żywotnéj, przekazano dalszą pieczę nad założyć się mającemi składami zbożowemi naczelnemu komitetowi Towarzystwa.

Sprawozdanie sekcyi chmielowéj komitetu rozwodziło się znów nad kwestyą zapewnienia chmielowi galicyjskiemu i słusznego ocenienia wartości jego w miejscach, gdzie najwięcéj chmielu potrzebują i ułatwień w zbycie go, znowu za pomocą spółek stósownych i użycia zręcznych komisantów na głównych targach chmielowych.

Zajmującemi też były: kwestya wytworzenia przy uniwersytecie jagiellońskim Wydziału rolniczego, aby przyszłych rolników uzdolnić do racyonalnego zapatrywania się na stósunki rólnicze, i kwestya rozszerzania Kółek rolniczych, których już jest znaczna liczba i które dobre skutki przynoszą tam, gdzie stósowną znajdują opiekę.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Husiatyna donoszą do „Diła": Od strony rosyjskiéj wzdłuż naszéj granicy znacznie zwiększono siły wojskowe. Przyszły oddziały konne i piesze, a prócz nich i kozacy, których po nad granicą dawno już nie było widać, bo kozacy, bardzo lubiący wszelkiego rodzaju „przemysł", nie nadają się do straży granicznéj. W Rosyi dotychczas nikomu pod surową odpowiedzialnością nie wolno było mówić o wojnie, — dziś przeciwnie, nawet chłopi rozprawiać mają dużo i jawnie o wojnie — oczywiście popularyzuje się wojna z „cesarszczyzną", bo tak tu nazywają Austryą. Miałem sposobność rozmawiać z politykami chłopskimi z Rosyi; najcharakterystyczniejszém wydało mi się to, że ani rusz pojąć nie mogli, za co może car wojować z cesarzem, kiedy obaj od dawna (oczywiście wspominają r. 1849) poprzysięgli sobie przyjaźń. By mieć pojęcie o zwiększaniu rosyjskich sił wojskowych na granicy, nadmienię że na posterunku, gdzie dawniéj stało 8 ludzi, dziś stoi 28, a liczba ta ma być jeszcze dopełnioną do 40. Broń poprzychodziła już naprzód i stoi w zapasie. Także ćwiczenia odbywają się daleko energiczniéj z piechotą i z jazdą, czego dawniéj nie było widać. Dodać trzeba i to, że rosyjska straż graniczna stoi w trzech obręczach, odległych od siebie o trzy ćwierci mili, że więc nastąpiło wzmocnienie wszystkich trzech obręczy. W oddziałach wojska pogranicznego bardzo dużo jest Tatarów.

— Z Warszawy piszą do „Polit. Correspondenz:"

Gminy pograniczne w guberniach podolskiéj i wołyńskiéj odebrały w ostatnich dniach nakaz trzymania w pogotowiu pewnéj ilości prowiantu i koni. Celu tych zarządzeń nie wymieniono. Czy wieść, powstała równocześnie z tém rozporządzeniem, że do miejscowości nadgranicznych Postutowki i Tamorady mają nadejść oddziały wojsk i stanąć w nich załogą, się sprawdzi, trzeba jeszcze odczekać. Do Tamorady przyszło wprawdzie dnia 19 z. m. 100 ludzi (piechoty), którzy jednak, krótko tam zabawiwszy, udali się do Satanowa. W tych dniach badano zresztą całą długość granicznéj rzeki Zbrucza ze względu na brody, jakiemi ją w różnych miejscach przebywać można.

NIEMCY.

* Berlin, 4 czerwca. Berlińska „Volkszeitung" zamieszcza następującą korespondencyą: „Otrzymałem z bardzo wiarogodnego źródła wiadomość, iż dzisiaj wszyscy lekarze cesarza Fryderyka nabrali przekonania, że choroba monarchy nie jest rakiem. Jak wiadomo, utworzył się przed kilku miesiącami w krtani monarchy wrzód, który bardzo groźny przybrał charakter i nawet dr. Mackenziego skłonił do mniemania, że choroba cesarza jest rzeczywiście rakiem. Wrzód ten niebawem się otworzył i po wydzieleniu niezwykłéj ilości ropy goić się począł, a dziś już prawie zupełnie się zabliźnił. O ile z doświadczenia wiadomo, rany wytworzone przez raka nigdy się nie zabliźniają. Z tego wynika, że choroba monarchy nie jest rakiem. Chociaż więc szczęśliwy ten objaw nie usuwa zupełnie obawy o życie cesarza, to przynajmniéj wyzdrowienie cesarza czyni o wiele prawdopodobniejszém." — Dzień wczorajszy przepędził monarcha w parku i na tarasie. Przejażdżki zwykłéj nie odbył. Stan zdrowia monarchy jest pod każdym względem zadowalniający.

— „Germania" zamieszcza następujące podziękowanie p. dr. Windthorsta:

„W dniu złotego wesela naszego otrzymaliśmy tak z kraju jako też z zagranicy tyle dowodów zaszczytnego dla

Nowe książki.

Pielgrzymka życia przez ks. Maryana Morawskiego, T. J. Kraków. Drukarnia „Czasu."

W miesiącu wiosny otrzymujemy z Krakowa książeczkę wonną, jak majowych kwiatów równianka. Woń ta ogarnia czytelnika, przejmuje duszę rzewném a polotném uczuciem. Profesor teologii przy Wszechnicy Jagiellońskiéj, głęboki badacz filozofii i jéj zadania, z przygodną a właściwą wyższym umysłom prostotą, za przewodnictwem chrześciańskiego malarza Józefa Füricha puścił się po drodze Betleemskiéj — drodze życia — i do cyklu obrazów tegoż artysty, zatytułowanego: Der Bethleemische Weg dorobił pełen znaczenia komentarz.

Niedawno „Przegląd Powszechny" zamieścił obszerniejszą monografią Fryderyka Overbacha i odrodzenia malarstwa religijnego w Niemczech w wieku naszym. Zmarły w roku 1876 Józef Fürich należał do szkoły, która pod wezwaniem św. Łukasza w wierze, modlitwie i pobożném życiu czerpała natchnienie. Jego „Droga Betleemska" w szeregu dwunastu obrazków przedstawia tajemnice życia Bożego dzieciątka. Wszędzie dusza chrześciańska pod postacią dziewicy w pielgrzymie szaty odzianéj, z lampką płonącą w dłoni, zagląda to pod strzechę domku w Nazarecie, to do szopki Betleemskiéj, to do chaty, która Przenajświętszą Rodzinę w Egipcie przytuliła. „Każda tajemnica życia Chrystusowego jest niby drogoskazem do niebieskiéj ojczyzny" — pisze na wstępie autor komentarza do przedziwnych Füricha rysunków. Zaczém obok ryciny każdéj znajdujemy jéj objaśnienie w najdrobniejszych szczegółach, a to objaśnienie zamienia się wraz i w rozmyślanie równie głębokie, jak przystępne. Ks. Morawski patrzy duszą na obrazki, które pobożny artysta duszą też malował, i ztąd żadna drobnostka, głębiéj pomyślana, nie uchodzi bacznéj jego uwadze. Zwraca on naszą uwagę na passiflorę, która obok lilii przy kolebce Bożego dzieciątka zakwita, i na Anioła, wydzwaniającego na pierwsze „Anioł Pański", podczas gdy Marya z ust Gabryela pierwsze słyszy pozdrowienie. Przytoczenia z Pisma św. i z naszych polskich pieśni ubarwiają złotemi nićmi jasną tkankę tego niezrównanego komentarza, który opromienia strugą świetlaną i wdzięczne obrazki i duszę czytelnika. Nie wiedzieć któremu z dwunastu rozdziałów i rysunków dać i przyznać pierwszeństwo, a jednak może najbardziéj pociągającym ustępem jest ten, który się odnosi do snu Bożego dzieciątka. Troska dzisiejszych mętnych i gorżkich dni jeszcze wznioślej i wymowniéj nastroiła pióro autora. Śpi Jezus, tak jak późniéj w Piotrowéj łódce zaśnie, ku zatrwożeniu małodusznych uczniów. A nie tylko raz, na jeziorze Genezaret, usnąć miał Zbawiciel w czołnie Piotra. „Usnął znów, gdy burza prześladowania Dyoklecyana kładła pokotem chrześcian, jak zboże gradem pobite; usnął gdy Aryanizm mieczem i zdradą owładał cały świat chrześciański; usnął, gdy schizma wschodnia rozdzierała na dwie poły nieszytą Jego sukienkę; usnął też, gdy kacerstwo luterskie odrywało od Jego trzody miliony owieczek... Za każdym razem zdawało się, że już łódka okrywa się falami, że już tonie w odmęcie. Ale za każdym razem, na wołanie dusz wybranych, Jezus powstawał, i rozkazywał wiatrom i morzom, i stawało się uciszenie wielkie... I dziś, gdy potęgi piekielne porwały się znowu przeciw Królestwu Bożemu, gdy zaciemniają wiarę, zarażają naukę i szkołę, lud w znoju pracujący zwodzą i jątrzą, Kościołowi ręce kajdanami wiążą... a Pan oczy zamyka — wołaj do niego, duszo, wołaj głosem serdecznym: Panie ratuj! bo nie zganił Pan wołania o ratunek; zganił tylko zwątpienie, małoduszną bojaźń — jakoby, gdy On śpi, serce Jego mogło nie czuwać!"

Oto próbka wysokiego nastroju téj przedziwnéj książeczki, która już trafiła do chat i domów polskich w miesięcznych intencyach Apostolstwa Serca Jezusowego. Żadne bodaj pismo u nas nie dosięgło równéj popularności, licząc już na krocie swoich prenumeratorów. Pastuszkowie na polu, matki przy ogniskach, gospodarze w dni świąteczne krzepią się słowem Bożem, słowem polskiem, zawartém w tych złotych książeczkach. Nie zapomną czytać po polsku rodziny odbierające intencye apostolstwa, a wraz podniosą się duchowo najzdrowszemi naukami w „pielgrzymce życia", obznajomią z świętemi miejscami gęsto po ojczystéj ziemi rozsianemi, rozczytywać będą w Żywotach sług Bożych, a wraz z związkiem modlitwy odczują cenę braterstwa dusz chrześciańskich i potęgę Świętych obcowania.

Krótkiem słowem tylko zapragnęliśmy powitać i zalecić pięknie wydaną w osobnéj odbitce Pielgrzymkę życia, którą śle do nas od podnóży Wawelu syn ziemi wielkopolskiéj, dzielący zdala gorącém sercem ciężkie nasze utrapienia, aby na rany serc ziemską skrawionych niedolą, przykładać namaszczoną ręką słodki balsam niebieskich nadziei, których początek modlitwa może już i w tém życiu wyprosić.

N.

nas współczucia, że nie zdołalibyśmy w żaden sposób wszystkim tym, którzy z taką miłością pamiętali o nas, osobno podziękować.

Pozwalam sobie zatém w ten sposób za nadesłane nam życzenia serdecznie podziękować.

Hanower, 2 czerwca 1888.

Minist. pozasł. dr. L. Windthorst wraz z małżonką."

— W pierwszym kwartale roku bież. wyemigrowało z obrębu cesarstwa niemieckiego 33,575 osób, z których 44%, a zatém blisko połowa pochodziła z W. Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich i Pomorza.

— Książę Albrecht otrzyma prawdopodobnie niebawem inspekcyą drugiéj armii składającéj się z korpusów 1, 2 i 10.

— Nowa a straszliwa armata rewolwerowa Hirama Maxima znalazła także i w Niemczech odpowiednie uznanie. W tych dniach nabyła fabryka Kruppa od wynalazcy na 20 lat prawo wyłącznéj fabrykacyi armaty téj dla armii niemieckiéj, która prawdopodobnie dosyć licznie w straszliwą tę machinę zaopatrzoną zostanie. Jak wiadomo — strzela armata ta zupełnie automatycznie i daje 1000 strzałów na 1½ minuty.

— Wielkie wrażenie wywołała w Berlinie ostra cenzura, jakiéj poddała policya najnowsze przedstawienie akademików berlińskich, które odbyć się miało w sobotę na cześć Lutra w teatrze „Wiktoryi". Policya skreśliła tyle ustępów zawierających fanatyczne napaści na Kościół katolicki, że komitet urządzający przedstawienie odstąpił od zamiaru swego i udał się z prożbą do ministra Puttkamer o unieważnienie zbyt ostréj cenzury policyi. Wątpić atoli należy, czy p. minister do żądania petentów zastósować się zechce, zwłaszcza, że prezydyum policyi działało podobno według wskazówki, otrzymanéj z góry. Wśród protestantów wywołało słuszne i sprawiedliwe postępowanie policyi berlińskiéj niezmierne oburzenie.

— Jak wielka obojętność religijna panuje wśród protestantów berlińskich, tego dowodem najnowsze posiedzenie protestanckiego duchowieństwa berlińskiego, na którém stwierdził superintendent Kreibig, że w całym okręgu synodalnym liczącym ½ miliona dusz, przystąpiło do komunii w ostatnim roku zaledwie 30,000 osób, a wypadków, w których pastorów powołano do umierających albo ciężko chorych, było tylko 1018!

WŁOCHY.

* Rzym, 3 czerwca. Dziennik „Difesa" wychodzący w Medyolanie, ogłasza protest przeciwko nowemu kodeksowi karnemu, podpisany przez patryarchę weneckiego i episkopat wenecki. Podobny protest wystósował także do Izby episkopat toskański.

---

7)

Michał Bałucki.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 122.)

Niech się tam w parlamentach dzielą na obozy; dziennikarstwo niech spełnia funkcyą rycerzy, czy żołdaków tego lub owego obozu; nie wolno artyście stawać w szeregu z ciurami, czy pachołkami, z pijaną tłuszczą, lub markietankami pośród obozu. Poetom i artystom być kapłanami przystało, kapłanami w téj świątyni, gdzie: Bóg, ludzkość, ojczyzna, a nie włóczyć się u tych uroczysk, na których spychające się z tronu bożyszcza pogaństwa politycznego kłócą się i szaleją.

Nie ma miejsca dla poety ani w obozie Pankracego, ani w okopach hr. Henryka. Poecie patrzyć w górę i powtarzać: „*Galilee vicisti!*"

Bałucki rozumuje niekiedy jak dziennikarz w artykule wstępnym; zapala się jak agitator i ztąd się bierze, że jego ludzie często nie tacy, jakimi być mogli, jakimi prawdopodobnie byli w tych warunkach życia, które im autor wydzielił, ale jakimi autor ich mieć pragnął, aby teorye jego wypowiadali. Węglarze, wyrobnicy (Starzy i młodzi) rozumują jak komuniści z bruku paryzkiego, a bohater (medyk Wasyl) ultra-demokratyczny reflektuje, moralizuje wyrobników. Podobno zamieniono tu role, bo jak dotąd, to u nas w Polsce tacy wyrobnicy pracują i modlą się, a podobni do Wasyla szerzyć usiłują socyalistyczne poglądy.

Te publicystyczne uniesienia wiodą autora w zamęt niekonsekwencyi. Leon, syn Żelaznego, złodzieja, sam anielskiéj czystości charakteru, poświęca się na dźwiganie młodzieży z bezmyślności, na dźwiganie nędzarzy z niedoli moralnéj i materyalnéj, wstrzymuje od złodziejstwa obcego sobie człowieka, a nawet nie pomyśli o tém, by własnego ojca dźwignął z upadku, by go podniósł do godności człowieka. Nie troszczy się o niego wcale, zapomina o nim. A gdzież serce? gdzież wiara w swe posłannictwo? gdzie siła charakteru? Potrzebne było autorowi to zapomnienie ojca u Leona, nie dla efektu do fabuły, ale raczéj dla tego, by kosztem spaczenia całéj figury bohatera wykazać, że wartość człowieka jedynie i wyłącznie od niego samego zawisła, bez względu na gniazdo, z jakiego wyszedł. Dziwny ten Leon. Kocha hrabiankę Zatorską, patrzy, jak ona umiera z miłości dla niego i nie myśli o tém, że ją bądź co bądź shańbi, czyniąc synową złodzieja najnikczemniejszego rodzaju. Jużby to przecież miłość dla panny Zatorskiéj powinna była skłonić Leona do tego, by ojca dźwignął z upodlenia. Leon byłby to pewnie uczynił, a gdyby mu się nie udało, jako człowiek honorowy, byłby wyznał kim jest jego ojciec, by nie narażać ukochanéj na to, co ją wreszcie i spotkało. Ale autor nie pozwolił Leonowi zająć się ojcem, bo mu szło o to, by nawet syn kryminalisty, opoja zezwierzęconego, miał prawo do ręki najszlachetniejszéj dziewicy, jeżeli sam własną osobą na to zasługuje.

Nie zawsze i nie wszędzie popada Bałucki w rozbrat z samym sobą, nie stale sprzeniewierza się wymogom artystycznym. W powieściach o wielkim zakroju staje na koturnach, pozuje czasem na trybuna, w nowelkach (z niektóremi wyjątkami) jest artystą znamienitym. Jeżeli w dużéj powieści spotkamy niekiedy karykaturę, zamiast bohatera, potworność sytuacyi, to w nowelkach wszędzie prawie: wdzięk, prostota, prawda, powiew poetyczny i dar obserwacyi niezwykły. Pomysły niekiedy wyborne, a prawie zawsze głębokie, moralne, owiane tym poczciwym optymizmem, co płynie z miłościwego poglądu na świat i ludzi; lub jeżeli chmurne pesymizmem, to nigdy tym strasznym, nowomodnym, ale prawdziwie ludzkim, co zapłacze patrząc na ziemię, a uśmiechnie, gdy się zwraca ku niebu. Nad niejedną nowelką (z Albumu maluczkich) przemyśleć można dłużéj, niż nad niejednym traktatem filozoficznym.

Dowcip niewymuszony, nie ten wprawdzie, co skłania do wybuchów śmiechu, ale ten zdrowszy, co stale rozwesela.

W charakterystyce ludzi bywa niekiedy prawdziwym mistrzem. Kilkoma słowy tak skreśli postać, że patrzymy na nią z największém zadowoleniem artystyczném, jak na owe drobne obrazki Szelkena w galeryi drezdeńskiéj, niezrównane w sile charakterystyki. Drobne to, a jakie wyśmienite, owa przekupka krakowska w powrocie z Bielan, rozmawiająca z „osobą." (Z wycieczki tatrzańskiéj).

Używa często rozmowy z czytelnikiem, tłómaczy się przed nim z intencyi swych, zamiarów, a chociaż zwykle bywa to dosyć nudne, u Bałuckiego nie razi, niekiedy nawet podnosi urok opowiadania.

Przyrodę maluje nie zbyt zręcznie, a przynajmniéj bez wdzięku, czasem na kształt pisarzy z XVII wieku. „Uroczysta cisza usypiającéj przyrody", ulubiony zwrot Bałuckiego, dość sobie banalnie wygląda. Natomiast znajdujemy pełne poezyi ustępy, jak w opisie Bielan i Kopca Kościuszki. „Im bliżéj Krakowa, tém pagórki bardziéj się zniżały, jak stopnie wzorzystym dywanem nakryte, aż tam gdzie zdawały się już zstępować w dolinę, podniosły się jeszcze do góry dwoma wzgórzami. Na wyższym stoi klasztór biały — na niższym mogiła. Zdaje się, że to ziemia westchnęła i piersi podniosła ku gorze. Westchnęła ku Bogu i na tém podniesieniu stanął kościół — a drugi raz westchnęła ku wolności i stanęła mogiła bohatera". (Starzy i młodzi).

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek 5 czerwca

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora rejencyjnego Borstella w Poznaniu radzcą rejencyjnym.

---

* *Z pomiędzy procesyi,* jakie się w mieście naszém odbywają w oktawę Bożego Ciała, z niezwykłą uroczystością urządzana jest zazwyczaj procesya z kościoła św. Marcina. I w tym roku, gdy pochód naznaczony był w odmiennym od innych lat kierunku, przybrały ulice, przez które miał kroczyć Bóg, utajony w Przenajświętszym Sakramencie, postać świąteczną, — bogaci i ubodzy szli o lepsze, aby Mu zgotować pochód jak najwspanialszy. Okna pomieszkań, w których mieszkają katolicy, ozdobione były prześlicznie wieńcami, kwiatami, dywanami, obrazami, figurami świętych. Mianowicie ulica Podgórna i Wilhelmowska, przez które w roku bieżącym po raz pierwszy postępować miała procesya, wystąpiły z niebywałą okazałością. Parkan pp. Cegielskich był pięknie udekorowany, p. Luziński ozdobił całą stronę hotelu, przytykającą do ulicy Podgórnéj, w festony, girlandy, wieńce, a z każdego okna widniał obraz lub figura świętego; wspaniale mianowicie przedstawiało się pierwsze piętro, gdzie pomiędzy zielenią i jarzącemi się świecami umieszczono wysokie statuy Świętych Pańskich. — Bank Kwilecki, Potocki i Sp. udekorował również swe lokale. — Pięknie przedstawiała się dekoracya p. Szkaradkiewicza, naprzeciw ulicy Podgórnéj, widniejąca już zdaleka, daléj u pp. Starka, Liszkowskich, z których domu przez ulicę Wilhelmowską do naprzeciwległego, gdzie mieszkają pp. Bąkowscy, poprowadzono dwa piękne festony. Słowem, zewnętrzna postać ulic tych wyglądała wspaniale, mianowicie, gdy dodamy, że i ołtarz wystawiony staraniem redakcyi „Dziennika Pozn." na ulicy Podgórnéj przed kamienicą p. dr. Łebińskiego był gustownie urządzony; wśród ustawionéj zieleni i pięknie udekorowanych okien sąsiedniej redakcyi, po nad mensą wznosił się oryginalny obraz Caravaggia, mistrza włoskiego z XVI w., przedstawiający Chrystusa w ciernistéj koronie.

Po nieszporach, odprawionych przez ks. Rejewskiego, i kazaniach, polskiém, wygłoszoném przez ks. msgr. Szółdrskiego, niemieckiém przez ks. Seichtera, wyruszyła o godzinie 6 procesya z kościoła, i to najprzód do ołtarza, wystawionego przed kamienicą pana Fr. Andrzejewskiego. — Sanctissimum niósł ks. proboszcz Zientkiewicz. — Po odśpiewaniu ewangelii przy pierwszym ołtarzu przez ks. Kolasińskiego wróciła się procesya ulicą św. Marcina z powrotem w stronę placu Wiedeńskiego. Przy drugim ołtarzu, przed kamienicą pana Sobeckiego (dawniéj Padego) odśpiewał ewangielią ksiądz dr. Surzyński, następnie przy ołtarzu trzecim, urządzonym wspaniale w przedsionku kamienicy p. Bronikowskiéj, ks. Kotecki, przed czwartym ks. proboszcz Woliński. Asystujących duchownych było przeszło 20, ludu wiernego zaś niebywałe tłumy, bo blisko 20,000, z którego piersi wznosiły się ku niebu pieśni „Rzućmy się wszyscy społem", „U drzwi Twoich", „Twoja cześć chwała". Po błogosławieństwie, udzielonym na cztery części świata, zaintonował celebrans „*Te Deum laudamus*" poczém procesya wróciła do kościoła, gdzie nastąpiło „*Salvum fac*" i benedykcya. — Policya była w ogóle grzeczną, zauważyliśmy tylko, że niepotrzebnie sfukała jednego z listowych, który zdążając do skrzynki przy drukarni Deckera po listy, na chwilkę przed *Sanctissimum* uklęknął. Widzieliśmy téż, co z uznaniem wypowiadamy, pewnego żyda, który nie tak, jak inni innowiercy, przypatrując się z ciekawości wspaniałemu pochodowi, pospołu z wiernymi głowę przez całą procesyą miał odkrytą. I słusznie, bo zapewne tak samo nikt nie wszedłby do bóżnicy z głową odkrytą, a do zboru ewangielickiego w kapeluszu lub czapce, gdyż wszędzie należy uszanować miejscowe zwyczaje i obrządki.

Dziś procesya w parafii św. Wojciecha, jutro w parafii św. Małgorzaty, a po jutrze rano od fary do kościoła Bożego Ciała, a po południu na Miasteczku.

* ***Plan nauk*** jednéj z górnośląskich szkół ludowych. Do „Oberschl. Volks-Ztg." piszą:

„Plan nauk szkoły wiejskiéj w powiecie rybnickim obejmuje następujące przedmioty: katechizm, legenda świętych, historya biblijna, ewangelia, kursoryczne czytanie, stataryczne czytanie, ortografia, kaligrafia, wypracowanie, gramatyka, rachunki, matematyczna jeografia, fizykalna jeografia i jeografia polityczna, historya naturalna, nauka o przyrodzie, śpiewy, turnieje i nauka robót ręcznych, razem 21 przedmiotów." — Chociaż te 21 przedmiotów redukuje się właściwie na 11, to zawsze to jeszcze o wiele za nadto. A wszystko to dzieje się nadto wśród nadzwyczaj utrudnionych stósunków szkólnych, pod któremi ugina się szkoła p. Falka i Gosslera w dzielnicach polskich! Jeżeli w obec tego biedne dzieci polskie nie głupieją zupełnie ze zbytku uczoności, to jest to cud prawdziwy i znak wysokiego uzdolnienia naszego plemienia.

* **J. E. ks. Kardynała Mieczysława hr. Ledóchowskiego** portret, znakomicie wykonany przez p. Napierkowskiego według ostatniéj rzymskiéj fotografii, zawiera nr. 705 z dnia 2 czerwca r. b. tygodnika „La France illustrée".

* **Na pomnik ks. kanonika Korytkowskiego** złożyli: Ks. proboszcz Taczanowski z Grodziska p. Pleszewem 10 marek. Ks. proboszcz Motylewski z Król. Wierzchucina 20 marek. Ks. proboszcz dr. Wartenberg z Kamieńca 20 marek. — Razem z poprzedniemi 358 marek.

* **Wystawa sztuki polskiéj** w teatrze polskim otwartą będzie tylko trzy razy tygodniowo t. j. w niedzielę, wtorek i czwartek — w niedzielę od godziny 12 do 4 po południu, a we wtorek i czwartek od godziny 11 do 4 po południu.

Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

* **Posiedzenie** Rady miejskiéj odbędzie się jutro w środę dnia 6 czerwca o godzinie 4 po południu.

* **Koło Spiewackie Polskie w Poznaniu** urządza w niedzielę dnia 10 czerwca r. b. w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku zabawę na którą zaprasza Zarząd.

* **Zygmunt Michalski,** rodak nasz, utalentowany artysta-malarz, rodem z Usarzewa, powraca obecnie do kraju rodzinnego po odbyciu studyów w akademii sztuk pięknych w Krakowie, Monachium i Paryżu. Pan Michalski był uczniem tutejszéj szkoły realnéj, gdzie początkowe nauki w rysunkach pobierał pod okiem profesora Jaroczyńskiego. Następnie udał się jako stypendyat Towarzystwa Pomocy Naukowéj do Krakowa, gdzie poświęcił się sztuce malarskiéj pod kierownictwem takich mistrzów jak Matejko, Löffler i inni. W r. 1885 bawił przez krótki czas w Poznaniu, zkąd udał się w celu dalszego kształcenia do Monachium i Paryża. Prace jego zyskały uznanie na wystawach w Krakowie, Warszawie, Lwowie.

* **Na dworcu** przy tamie garbarskiéj nie będzie restauracyi.

* **Odnowienie** losów do 3 klasy 178 loteryi pruskiéj winno nastąpić najpóźniéj dnia 14 czerwca godziny 6 wieczorem.

* **Z Grodziska.** W dniu wczorajszym odbyła się u nas uroczystość Bożego Ciała wspaniałym pochodem z Fary na Rynek, gdzie ołtarze nadzwyczaj pięknie były przybrane. Sanctissimum niósł JMość ks. Alejski, otoczony gronem czterech kapłanów, z których każdy po jednéj odśpiewał Ewangelii św. Po skończonéj procesyi celebrował mszą świętą również miejscowy ksiądz proboszcz, kazanie zaś nader piękne wygłosił ksiądz proboszcz Niziński z sąsiedniego Gnina. Dwanaście lat nie było tu w grodzie naszym solennéj procesyi. Bóg, który często na lud swój zsyła liczne utrapienia i boleści, chciał i tu ludek swój wybrany tak, jak Joba, doświadczyć, a tém samém do większéj wiary i gorętszéj ku sobie pobudzić miłości. To téż kilka tysięczny zastęp zgromadzonych wiernych, oddających pokłon, cześć i chwałę Panu Jezusowi, zwiedzającemu ulice naszego miasta, wyznał publicznie swoje poddaństwo i zadokumentował mocną swą wiarę pieśnią:

„Twoja cześć i chwała Panie
Nigdy nie ustanie".

Dodać nadto wypada, iż ku podniesieniu chwały Bożéj gorliwie zajmowali się obywatele upiększeniem ulic i na zewnątrz mieszkań swoich; cechy wystąpiły z światłem. Koło śpiewackie wykonało śpiew w czasie procesyi i w czasie nabożeństwa z znajomością rzeczy, a znaczny zastęp panien przybranych w bieli, słał kwiaty w czasie procesyi przed Najświętszym Sakramentem. Ludek przejęty ważnością nabożeństwa, korne słał modły do Pana Zastępów.

* **Z Buku.** Towarzystwo Harmonia wyprawia majówkę dnia 13 b. m. do boru Wielm. p. Żerońskiego w Brzozie, w razie niepogody odbędzie się 20 b. m. Wykonany będzie koncert wokalny tegoż Towarzystwa i koncert instrumentalny. Na zabawę tę zaprasza Szanowną Publiczność miasta i okolicy Zarząd,

* **Pniewy.** Komisya remontowa zakupiła tu z dość licznie spędzonych koni 21, płacąc od 600 do 1000 marek za konia.

* **Teatr polski w Ostrowie.** W czwartek 7 czerwca komedya Bałuckiego „*Nowy dziennik*".

W sobotę 9 czerwca komedya „*Nad przepaścią*".

W niedzielę 10 czerwca dramat Kozłowskiego „*Kaźmirz Wielki i Esterka*".

* **Ostrów.** W gimnazyum tutejszém rozpoczną się w roku bieżącym wielkie wakacye dnia 5 lipca i trwać będą do 9 sierpnia; na św. Michał trwać będą wakacye od 29 września do 11 października.

* **W Witkowie** odbędzie się w przyszłą niedzielę 10 b. m. zabawa latowa Towarzystwa Strzeleckiego w lasku Dębinie, na którą Szanowną Publiczność zaprasza Zarząd. — Królem kurkowym został p. J. Ogurkiewicz, pierwszym rycerzem p. Knast, drugim p. Słowikowski.

* **Odolanów.** Królem kurkowym został u nas siodlarz p. Edmund Bogdajewicz, pierwszym rycerzem rzeźnik p. Jan Namysł. Wprowadzenie króla odbyło się w zeszłą niedzielę poczém była zabawa.

* **Grudziądzki** „Gesellige" ubolewa wielce, że położony w powiecie brodnickim majątek Chojno nabył jakiś Polak. Smuci go to mianowicie z tego powodu, że Chojno graniczy z Niewierzem i Bobrowem, dwoma majątkami nabytemi przez komisyą kolonizacyjną, a teraz nastąpił taki wypadek, że majątek ten sprzedany został przez bank, który go w terminie subhastacyjnym nabył, pewnemu Polakowi. „A były tu przecie wszystkie warunki po temu, by módz folwark ten utrzymać w rękach niemieckich" — kończy „Gesellige".

Ucieszyliśmy się serdecznie z téj wiadomości „Gesell.", chociaż dotychczas nie wiemy nazwiska kupca.

* **O prawdziwie** niezwykłym związku małżeńskim czytamy w warszawskiem „Słowie": W zeszłym tygodniu, w okolicach Niemirowa, w gubernii podolskiéj, zawarty został związek małżeński pomiędzy panem Stefanem Skrzetuskim, inżynierem z Odessy, a panną Heleną Kurcewiczówną, córką ś. p. Krzysztofa, właściciela majątku Omieliniec. Nie tylko jednak państwo młodzi noszą nazwiska bohaterów „Ogniem i mieczem", lecz i kapłan, który błogosławił młodéj parze, nazywa się ksiądz Wierszułł, a jak wiadomo, nazwisko to spotyka się dość często w powyższéj powieści. Państwa młodych zbliżyło właśnie podobieństwo ich nazwisk do bohaterów Sienkiewicza.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 6go czerwca św. Norberta B.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 41. Zachód o godzinie 8 minut 15.

TELEGRAMY.

Poczdam, 5 czerwca, godzina 11 minut 40. Cesarz przepędził noc dzisiejszą bardzo dobrze, wstał o godzinie 10 i udał się na taras zamkowy. Ból głowy ustał zupełnie. W ciągu przedpołudnia referować będą jenerałowie Albedyll i Mischke, masztalerz Rauch i książę Radoliński.

Wiedeń, 5 czerwca. Dziennik urzędowy publikuje najnowsze rozporządzenie ministra finansów, według którego wywóz koni za granicę znowu ma być dozwolonym.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Nakładem** drukarni „Kuryera Poznańskiego wyszła: „Mowa żałobna, powiedziana na pogrzebie ś. p. ks. Jana Korytkowskiego, kanonika, oficyała, Nominata-Biskupa Sufragana gnieźnieńskiego w kościele metropolitalnym gnieźnieńskim w dniu 18 maja 1888 r. przez ks. dr. A. Kanteckiego, penitencyarza archikatedralnego". Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczony jest na pomnik dla przedwcześnie zmarłego dla Kościoła i ojczyzny ś. p. ks. Biskupa Korytkowskiego. Cena egzemplarza 1 markę, z przesyłką 1,10 m.

---

* **Spiewy kościelne** dla organistów, zeszyt I, II i III po 60 fen. (30 cent.), wydanie dla ludu (Msza I), 10 fen.

Spiewy kościelne dla katolickiego ludu na jeden głos z towarzyszeniem organów. Każda msza jest złożona z kilku starych już znanych melodyi, tak że na każdą część mszy św. śpiewa się inna melodya. Msza III jest po łacinie (dla ludu) a śpiewają mężczyzni na przemian z niewiastami i dziećmi. Do nabycia w Ekspedycyi „Katolika" w Bytomiu na Górnym Śląsku i w katolickiéj księgarni dr. Miłkowskiego w Krakowie. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny.

Ponieważ piękne melodye śpiewu ludowego kościelnego polskiego ludu są w niebezpieczeństwie zaginienia, nim jeszcze lepsze nastaną czasy, dla tego napisał wielbiciel śpiewu ludowego „Spiewy kościelne" zastósowane do zwyczajów i natury ludu naszego. Głównie chodzi o to, żeby utrzymać melodye i pieśni i aby dać sposobność do częstszego używania tych melodyi, które może tylko raz albo na krótki czas w roku kościelnym zachodzą. Kto więc jest przyjacielem ludu i śpiewów ludowych kościelnych, niechaj to dziełko rozszerza. Zeszyt IV (Msza IV i V) po polsku ze starych już znanych polskich melodyi złożony, wnet wyjdzie.

---

* **Wieczorów Rodzinnych,** tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 22 wyszedł z druku i zawiera: Korzenie dziwostrętu (z drzew.) — Wspomnienia z wakacyi, spisała Br. Kuczyńska. — Szczęśliwe powalanie przez Wielisława. — Wianek, wiersz przez Z. Morawską (z drzew.) — Poselstwo, ofiarujące koronę Polski Kaźmirzowi, synowi Kaźmirza Jagiellończyka przez Natalię Sokołowską. — Gwiazda Sudanu, przygody podróżników w Afryce środkowéj (ciąg dalszy). — Rozmaitości. — Łamigłówki i rozwiązania.

Dodatek: Bajka, wiersz przez Gabryelę Jasieńską (z drzew.). — Najnowsza gra Antosia i jéj skutki przez M. Z. — Lalka, opowiedziała Anna Z. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Branka litewska, opowiadanie z dawnych czasów przez Michalinę Zielińską.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 4 czerwca

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Ksiądz proboszcz Szymański z Dziewierzna, Zakrzewski i Zalewski z Berlina, Krause z żoną z Wrocławia.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 5 czerwca 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	4	5
Pszenica słabiéj.		
na czerwiec-lipiec	169 75	168 25
na wrzesień-październik	174 75	173 25
Żyto wzmoc.		
na czerwiec-lipiec	130 —	129 75
na lipiec-sierpień	132 —	131 50
na wrzesień-październik	135 25	134 75
Oléj rzep. spok.		
na czerwiec	47 —	47 10
na wrzesień październik	47 75	47 60
Okowita potw.		
opodatkowana.		
w miejscu	101 —	— —
na czerwiec-lipiec	99 —	— —
eksportowa	33 60	33 50
na czerwiec-lipiec	33 30	33 20
na sierpień-wrzesień	34 70	34 50
spożywcza	53 30	53 20
na czerwiec-lipiec	52 60	52 70
na sierpień-wrzesień	53 90	53 80
Owies		
na czerwiec-lipiec	121 75	121 25
Wyp.-żyta wsp.	3600	1050
Wyp.-okowity kw.	10,000	10,000
„ „ „ eksportowa	280,—	150,—
„ „ „ spożywcza	110,—	70,—
Kurs z dnia	2	4
Consol. 4%	107 60	107 40
Poznańskie 4% listy zastawne	102 40	102 40
Poznańskie 3½% listy zastawne	100 25	100 20
Poznańskie listy rentowe	104 90	104 90
Austryackie banknoty	161 25	161 40
Austryackie renta srebrne	64 50	64 60
Rosyjskie banknoty	174 70	174 70
Rosyjskie consol. 1871	93 25	92 90
Rosyjskie listy zastawne	82 20	82 30
Polskie 5% listy zastawne	53 30	53 40
Polskie likwidacyjne listy zast.	48 60	48 75
Węgierskie 4% renta złote	78 60	78 75
Austryackie kredytowe akcye	143 75	144 —
Austryackie francuskie koleje	90 80	91 40
Lombardy	34 25	34 10
Usposob. stałe.		

Szczecin, 5 czerwca 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	4	5
Pszenica słabo.		
na czerwiec-lipiec	172 —	172 —
na wrzesień-październik	176 —	175 —
Żyto niezm.		
na czerwiec-lipiec	127 —	126 50
na wrzesień-październik	131 50	131 50
Olej rzep. niezm.		
na czerwiec-lipiec	48 —	48 —
na wrzesień-październik	47 50	47 50
Okowita bez inter.		
w miejscu spożywcza	52 50	52 50
„ eksportowa	33 40	33 20
„ na czerw.-lipiec eksport.	33 50	33 30
„ na sierpień-wrzes. eksp.	34 —	34 —
Petroleum		
w miejscu	11 50	11 50

Stan powietrza.

Dnia 4 czerwca 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	763	Płn.	3	zachm.	9
Aberdeen . . .	763	Płn.W.	2	zachm.	6
Chrystiansund .	763	Płn.W.	3	bez chmur	6
Kopenhaga . . .	756	Płd.Płd.Z.	3	parno	13
Sztokholm . . .	765	Płd.W.	2	zachm.	11
Haparanda . . .	762	Płn.Z.	4	pochmurno	5
Petersburg . . .	768	Płn.Płn.W.	1	bez chmur	8
Moskwa	765	Płn.Płn.W.	7	bez chmur	13
Kork, Queenst.	762	Płd.Płd.W.	2	mgła	13
Brest	—	—		—	—
Helder	762	Z.Płd.Z.	1	pół zachm.	14
Sylt. . . . . [1]	758	Płn.Z.	4	parno	10
Hamburg. . [2]	761	Z.Płd.Z.	3	pochmurno	16
Swineminde . [3]	759	Płd.Płd.Z.	5	pochmurno	16
Neufahrwasser.	762	Płd.Płd.W.	4	zachm.	13
Kłajpeda. . . .	766	Płd.W.	2	pochmurno	11
Paryż	—	—		—	—
Monaster. . . [4]	762	Płn.Z.	2	bez chmur	16
Karlsruhe . . .	763	Płd.Z.	5	pochmurno	25
Wiesbaden . . .	763	Z.	1	pół zachm.	22
Monachium . .	766	Płd.Z.	4	pół zachm.	22
Kamienica . . [5]	761	Płd.Z.	4	pochmurno	20
Berlin . . . [6]	760	Z.Płn.Z.	4	zachm.	10
Wiedeń.	765	spokojnie.		pogodne	14
Wrocław. . . .	762	Płd.W.	4	zachm.	13
Isle d'Aix . . .	—	—		—	—
Nizza.	—	—		—	—
Tryest	765	spokojlne.		pół zachm.	23

[1]) Wczoraj wieczorem burza [2]) Wieczorem błyskawica w dali. [3]) Wieczorem błyskawica w dali. [4]) Wczoraj wieczorem błyskawica w dali. [5]) Rano burza w dali. [6]) O godzinie 12½ w nocy burza.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza

Minimum o 755 mm. leży ponad Danią, wywołując w Niemczech umiarkowane wiatry z Płd. do Z. przy wielokrotnéj pogodzie. Temperatura ponad Europą centralną wzrosła znacznie. Wewnątrz Niemiec leży o 8 st. ponad normalną. Temperatura popołudniowa doszła wczoraj w południowych Niemczech w wielu miejscach do 30 st. Na przestrzeni pomiędzy Kaiserlautern, Zielonogórą a Keitum były burze.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w czerwcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
4. Pop. 2	753,7	Płn.Z. sil.	pochmurno	+26,2
4. Wie. 9	754,2	Płn.W. lek.	zachm.	+19,2
5. Ran. 7	755,6	PłnZ. um.	pół pogod.	+16,4

Dnia 4 czerwca maximum ciepła + 26,2 Cel.
„ „ minimum ciepła + 10,0 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Częstokroć łpogoda, wędrujące chmury, jasno i pochmurno, sucho lub mało deszczu. Temperatura mało zmieniona lub spadająca. Słabe wiatry, późniéj zaostrzające się lub silne.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Bawarsko-palatynackiéj kolei północnéj pryorytety z roku 1880 i 1881. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie czerwca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **4 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 7 fen. za 100 marek.

Wełna.

(W.) Poznań, 5 czerwca. (Sprawozdanie oryginalne.) — Korzystne oferty poczynione ze strony naszych właścicieli składów, dały powód przybycia kilku większym fabrykantom do naszego miasta, w ostatnich dniach sprzedano tutaj wskutek tego znowu kilka pozycyi. Z lepszéj wełny poznańskiéj na sukna zakupili fabrykanci z Marchii około 400 centnarów po cenach od 45 49 talarów, wełny nieprańéj zakupili kilka partyi fabrykanci z Łużyc po cenach 18 do 19 talarów. Zdaje się, iż przed jarmarkiem nie będzie już więcéj żadnych transakcyi. Zapasy pozostałe wynoszą około 5500 centnarów. W ogóle usposobienie w interesie można uważać za niepewne, niektóre gatunki wełny płacono niekiedy gorzéj, jak podczas ostatniego wełnianego jarmarku. Interes kontraktowy przedstawia się licho, handlarze na prowincyi bardzo niechętnie przystępują do interesu — przeważnie panuje z ich strony wielka wstrzemięźliwość w transakcyach. Producenci stawiają wysokie żądania, których zasadniczo nie chcą w żaden sposób handlarze, ze względu na niekorzystny stan interesu w innych miastach. W ostatnim tygodniu zakontraktowano mało, ceny były lepsze o 2 do 3 talarów, jak podczas przeszłor cznych kontraktów. Nasi znaczniejsi handlarze z miasta, jak się zdaje, w tym roku jeszcze nic zgoła nie zakontraktowali. Pranie, które już wszędzie prawie rozpoczęto, doznaje zwłoki z powodu niepewnego i niestałego powietrza, pranie samo przecież nieucierpiało z tego powodu i w rezultacie wypada dobrze.

Berlin, 4 czerwca. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 4781 sztuk bydła rogatego, 10574 sztuk trzody chlewnéj 2206 cieląt, 16512 skopów. — Bydło rogate. Targ był jeszcze więcéj przytłumiony i słabszy aniżeli przed tygodniem, chociaż był mniéj obesłany. Rzeźnicy, mając jeszcze zapasy z przeszłego tygodnia, zakupywali mało i operowali oględnie. Pozostało wiele nierozkupionego towaru. Płacono za gatunek I 47—50 mrk., za gatunek II 41—45 mrk., za gatunek III 35—38 mrk., za gatunek IV 30—33 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. I tu był handel mimo lepszego eksportu, bardzo powolny. Ceny spadły o blisko 3 m. za 100 funtów i wszystkiego nie rozsprzedano. Płacono za I gatunek 35—36 mrk, kilka wyborowych sztuk początkowo wyżéj. za II gatunek 33 do 34 mrk., za gatunek III 30—32 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. tary. — Cielęta. Targ był również lichy i powolny. Płacono za gatunek I 40—48 fen., za gatunek II 28—38 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Spęd był o blisko 10,000 sztuk mniejszy, jak zeszłego poniedziałku, ztąd też handel mianowicie w delikatnym towarze, był ożywiony. Eksport był stósunkowo znaczny, a ceny pociągały cokolwiek. W zupełnie poślednich gatunkach pozostało cokolwiek niesprzedanego towaru. Płacono za gatunek I 42—46 fen., za najlepsze angielskie jagnięta do 54 fen., za gatunek II 30—40 fen., za funt wagi mięsnéj.

(W) **Poznań,** 5 czerwca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto słabiéj.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano —, cent., czerwiec 117,— ofiar, czerwiec-lipiec 117,— ofiar., lipiec-sierpień 118,— ofiar., wrzesień-październik 122,— płac.

Okowita staléj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,70 płac., 70-ta 32,00 płc., lipiec 50-ta 52,30 pł. 70-ta 32,60 płac., sierpień 50-ta 52,90 płac., 70-ta 33,20 płac., wrzesień-październik 50-ta 53,20 płac., 70-ta 33,50 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mk., za czerwiec 117,— mrk., wrzesień-październik 122,50 mk.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 51.20 mk, 70 m. opodtk. 31.70 m.

(W). **Poznań,** 5 czerwca. Ceny zbóż: pszenica nr. 00. 13.50—14, mrk. nr. 0 12,50—13 mrk rzana nr. 00 i 1 9,—9,25 mrk. po 50 klg. r.

Bydgoszcz, 4 czerwca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg

Pszenica: piękna 170—172 m., średni gatunek 166—169 m., pośledni gatunek 160—165 mrk.

Żyto: w miejscu krajowy 112—115. w średnim towarze —,— m., w pośledniem —,— m.

Jęczmień nom. do browarów 110—115 m. wielki i mały 95—100 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 105 do 115 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 135—150. na paszę 105 do 115 marek.

Okowita 50-ta 53,50 m., 70-ta 34,00 m.

Wrocław, 4 czerwca 1888.

Żyto (za 1000 funt.) cicho, wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk., na czerwiec 127,— żąd., czerwiec-lipiec 127,— żąd., lipiec-sierpień 129 żąd., wrzesień-październik 135,— płac., październik-listopad 137 żąd.

Owies. Wypowiedziano 1000 cent. na miesiąc bieżący 120,00 ofiar., czerwiec-lipiec 120,— żąd., lipiec-sierpień 120,— żąd., wrzesień-październik 120,00 żąd.

Oléj rzepiowy spok., wypowiedz. —— cena w miejscu — żąd., na czerwiec 48 — żąd., czerwiec-lipiec 48,— żąd., wrzesień-październik 48,50 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedz. ——, na czerwiec (50-ta) 51,00 (70-ta) 31,50 ofiar., czerwiec-lipiec (50-ta) 51,00 ofiar., (70-ta) 31,50 ofiar., lipiec-sierpień 51,80 ofiar., sierpień-wrzesień 52,60 ofiar., wrzesień-październik 53,00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 5 czerwca: żyto 127,00 mrk., pszenica — mrk., owies 120 00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 48,—.

Ceny targowe z dnia 4 czerwca 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	17	70	17	50	17	30	16	80	16	50	16	30
„ żółta	17	60	17	40	16	90	16	70	16	50	16	30
Żyto	12	50	12	30	12	10	11	80	11	60	11	30
Jęczmień	13	30	12	80	12	30	11	30	10	80	10	30
Owies	12	00	11	80	11	60	11	40	11	20	11	00
Groch	14	50	14	00	13	50	13	00	11	50	10	50

Berlin 4 czerwca. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 167 do 189 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na czerwiec-lipiec płacono 170,25 do 169,25, na lipiec-sierpień płacono 172,50 do 171,75, na wrzesień-październik płac. 175,00 do 174,25. Wypowiedziano 2100 ton. Cena wypow. 169 75 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 125—132 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, czerwiec-lipiec pł. 129,50—130,25—129,75, lipiec-sierpień płc. 132,00—131,50, na wrzesień-październik płac. 134,75—135,50—134,75. Wypowiedziano 3600 ton. Cena 130,00.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 119 do 143 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na czerwiec-lipiec płacono 121,50, na lipiec-sierpień płc. 122,00, żąd. —, na wrzesień-październik płc. 122,50—122,75. Wypowiedziano 100 ton. Cena 121,75.

Kukurudza w miejscu płac. 126—142 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na czerwiec-lipiec płacono —,—. Wypowiedziano —— ton. Cena —.— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 46,5 mrk., w miejscu z beczką —,—, na miesiąc bieżący płacono 47,1, na czerwiec-lipiec 47,1, na wrzesień-październik płacono 47,7, na październik-listopad płacono 48,1, na listopad-grudzień płacono 48,3. Wypowiedziano 200 cent. Cena wypowiedziana 47,0.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10.000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. 101,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 99,—, na czerwiec-lipiec płacono 99,0, żąd. —. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena 99. —. Nieopodatkowana, obciąż. 50 m. podat. konsum. w miejscu 53,3 mrk., na czerwiec pł. 52,5—52,3—52,6, na czerwiec-lipiec płacono 52,5—52,6, na lipiec-sierpień płac. 53,2 do 53,1—53,3, na sierpień-wrzesień pł. 53,8—53,7 do 53,9, na wrzesień-październik płacono 54,00—53,8 do 54. Wypowiedz. 110,000 litr. Cena 52,4. — Nieopodat. obciążona 70 m. podat. konsumc. w miejscu płac. 33,6 mrk., na czerwiec pł. 33,1—33—33,3, na czerwiec-lipiec płac. 33,1—33—33,3, lipiec-sierpień płc. 33,8—34,0, na sierpień-wrzesień płacono 34,6—34,4—34,7, wrzesień-październik pł. 34,7 do 34,4—34,7. Wypowiedz. 280,000 litr. Cena 33,2.

Hamburg. 4 czerwca. Okowita słabo, za czerwiec 21¾ żąd., czerwiec-lipiec — żąd., lipiec-sierpień 22½ żąd., sierpień-wrzesień 22¾ żąd, wrzesień-październik 23— żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec 69¾, za lipiec 70¼, za wrzesień 63½, za grudzień 56½, za marzec 1889 —— żąd. Usposobienie potw. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 4 czerwa. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 22,90. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 21,85. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 18,00. Usposobienie: stale. Mielona rafin. z beczką 28,—. Miel. Melis I z beczką 26,—. Niezm. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za czerwiec 13;20 pł., —,— żądano, lipiec 13,32½ płac. i żąd., sierpień 13,42½ płac. i żąd., październik-grudzień 12,75½ płc., —.— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ctr. —,—.

Nakładem
Drukarni Kuryera Pozn.
wyszła
Mowa żałobna
powiedziana na pogrzebie
ś. p.
Ks. Jana Korytkowskiego
Kanonika, Oficyała,
Nominata-Biskupa Sufragana gnieźnieńskiego,
w kościele metropolit. gnieźnieńskim
w dniu 18 maja 1888
przez
Ks. Dr. A. Kanteckiego,
penitencyarza archikatedralnego.
Cena za egz. 1 m.
z portoryum 1 mrk. 10 fen.
Czysty dochód na pomnik ś. p. ks. Biskupa-Nominata.

XI.
targ na konie zbytkowe.
W dni targowe **dnia 13 i 14 czerwca r. b.** można o ile miejsce na to pozwoli, ustawiać na naszem podwórzu wozy, szory i maszyny rólnicze. Opłata za miejsce wynosi 10 marek od 100 □ metrów.
Zgłoszenia nadesłać należy na ręce podpisanego do **dnia 12 czerwca.** Maszyny winny być ustawione najpóźniéj do wieczora dnia 12 b. m.
W imieniu komitetu
L. Grabski. (2142)

Do konserwacyi płci
i usunięcia nieczystości skórnych zaleca się **mydło ichtyolowe** przeciw upornym **liszajom,** czerwoności rąk i nosów, jak również **na cierpienia reumatyczne,** kawałek po 75 fen., polecone przez tajnego radzcę Prof. Dr. Volkmanna i tajnego radzcę Prof. Dr. Nussbauma i **Radlauera mydło jodłowo-eucalyptusowe** znakomicie skutkujące na reumatyzm jako dodatek do kąpieli i mycia, kawałek po 50 fen. **Bergmanna mydło brzozowo-balsamiczne, Bergmanna mydło na mleku liliowem,** mydło smołowcowo-siarczane i wazelinowe, sztuka zkażdego po 40 fen., nadto **Eau de Lys,** medycynalna woda na piegi fl. 1 mk., **Ryszarda Gründera puder łabędzi** pudełko po 60 fen. i 1 mrk. **Coldcreame salicylowo-wazelinowe** puszka po 1 mrk. **Drobne migdałowe otrąbki** na upiększenie płci puszka po 50 i 75 fen. (2007)
Czerwona apteka,
w Poznaniu, Rynek 37.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA w Poznaniu**
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Przyjmuję chorych od godziny 10—12 przed południem i od godziny 3—5 po południu.
Poliklinika bezpłatna od godziny ½9—10. (1934)
Dr. W. Stan, b. asystent prof. Jurasza w Heidelbergu,
Specyalista w chorobach gardła, nosa i uszu.
Poznań, Śty Marcin 14, I.

Targ na wełnę
w Poznaniu
odbędzie się
dnia 12-go i 13-go czerwca.
Namiot nasz będzie na **Sapieżyńskim placu** ustawionym, do którego już od dnia **9-go czerwca** z rana przyjmujemy wełny w komisową sprzedaż. (2057)
Upraszamy o wczesne zamówienia miejsca z podaniem ilości centnarów wełny.
N. Kierski i Sp.
w Poznaniu.

Niniejszem uwiadamiam Szanowną Publiczność, że postawiłem przy mojéj winiarni **werandę** że w takowéj podawane będą obok wyborowych win węgierskich, reńskich, czerwonych i szampańskich, **ciepłe i zimne potrawy.**
Zawiązałem stósunki z kucharzami pp. **Mizerskim** i **Andrzejewskim,** i ci panowie postarają się o dobre potrawy.
Polecając się łaskawym względom Szanownéj Publiczności, liczę na poparcie. (2112)
J. Głowacki,
handel win. Berlińska ul. 18.

Powołując się na powyższy anons uwiadamiamy Szanowną Publiczność, że gotując dla **winiarni pana J. Głowackiego,** przyjmujemy równocześnie zamówienia na obiady i kolacye po za dom, i że wystawiamy takowe po przystępnych cenach w najlepszéj dobroci i z elegancyą.
Mizerski i Andrzejewski,
kucharze.

KAWY
mięszanki Karlsbadzkiéj
10 funtów w przednim gatunku M. 11
10 „ w najprzedniejszym gatunku „ 14
10 „ dobréj drugostolnéj „ 9
Znaczny wybór: Santos, Jawa, Menado, Ceylon, Mocca; na żądanie służę próbami, (2119)
Kawy palone w znanéj dobroci od 1,10 M. za funt — po 1,40 i 1,60 przed. mięszanki, po 1,80 i 200 najprzed. poleca
J. N. Leitgeber.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, — garnitury do tualet** i wszelkie wyroby z kwiatów służące najrozmaitszym celom, — również **przepyszne bukiety à la Makart** włas. fabrykacyi.
W. KWIATKOWSKI,
(1425) **zakład ogrodniczy,**
Poznan, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i na Górnéj Wildzie nr. 31.

Osuszanie
wilgotnych budynków.
Przybywszy do Poznania na mocy ministeryalnego polecenia celem osuszania mieszkań za pomocą swego patentowanego systemu, zająłem się zaraz wysuszaniem różnych budynków rządowych i prywatnych; powołany jednakże do innych powodzią dotkniętych prowincyi, oddałem **wyłączne zastępstwo do osuszania i desinfektowania mieszkań aparatami swego wynalazku na Poznań i W. Ks. Poznańskie** tutejszéj fabryce pod firmą
H. Cegielski
i proszę jak najuprzejmiéj dalsze zlecenia powyższéj firmie łaskawie przekazywać. (2100)
Poznań, dnia 25 maja 1888.
Stanisław Kosiński,
inżynier, architekt, hygienista z Berlina.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie donoszę, uprzejmie, iż osuszam za pomocą **patentowych aparatów inżyniera p. Kosińskiego** w najkrótszym czasie i najwilgotniejsze pomieszkania dokładnie i stósunkowo tanio.
Z poważaniem
H. Cegielski.
Fabryka machin.

Szanownéj Publiczności polecam mój bogato zaopatrzony
skład sukna
i gotowéj garderoby męzkiéj
wykonanéj w własnéj pracowni.
Co dopiero odebrałem świeżą przesyłkę **ubiorków dla chłopców** w wielkim wyborze. (1957)

Ubiorki	począwszy od	3,00	mrk.	do	najeleg.
paletoty męzkie	„ „	12,00	„	„	„
ubiory	„ „	15,00	„	„	„
spodnie	„ „	3.50	„	„	„
żakiety	„ „	7,50	„	„	„
szlafroki	„ „	9,00	„	„	„

Materye sprzedawane na metry odstawiam dla sprzedających z drugiéj ręki z pewnym rabatem. — Obstalunki wykonuję w jak najkrótszym czasie podług najnowszych żurnali. — Zwracam także Przewielebnemu Duchowieństwu uwagę na to, iż wyrabiam
rewerendy i płaszcze
również podług najnowszych żurnali i dobrego kroju.
B. Kalinowski,
Poznań, Jezuicka ul. 12.

Wełnę
na jarmark tegoroczny w Poznaniu w dniu 12 i 13 czerwca przyjmujemy na skład już **od 10-go do namiotu p. Moritz Kuczyński nr. IV na placu Sapieżyńskim.** Szanownych Komitentów upraszamy o wczesne zgłoszenia do nas, abyśmy dogodne miejsce zarezerwować mogli. (2095)
Przesyłki koleją adresować należy do nas do Poznania.
Toruń Łubieński i Sp. Gostyń.

Wielebnemu Duchowieństwu
i Szan. Dozorom kościołów
poleca
Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancyą funt 2,10 mk.
Oléj do palenia **dobrze rafinowany** za litr 70 fen.
Knotki francuzkie Guillona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 mrk.
Pławidka na oléj zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe. (606)
Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.
R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

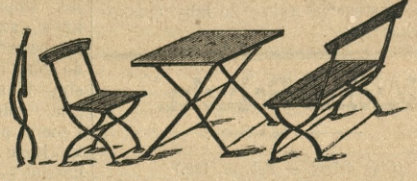

Meble ogrodowe, lodownie domowe, maszyny i puszki do lodów, puszki do zaprawiania szparagów, chłodniki, konwie, miary, szkopki, młostki i sita do mleka, wanny i aparaty kąpielowe, noże do wycinania szparagów i wszelkie inne narzędzia ogrodnicze poleca po **cenach umiarkowanych** (2128)
T. Otmianowski,
Specyalny magazyn sprzętów domowo-gospodarczych,
Poznań, Jezuicka ulica nr. I.

Każdy nagniotek
rogówki i brodawki da się wytępić bez bólu i z niezawodnym skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pędzelkiem.** (2006)
Karton z flaszeczką i pędzelkiem, 60 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki.
Czerwona apteka
Poznań, Rynek 37.

Stowarzyszenie prowincyonalne opieki nad wypuszczonymi na wolność więźniami.
a) Dla doskonałego, obudwoma językami krajowemi władającego, z książkowością i rachunkowością obeznanego, żonatego naczelnika biura z wykształceniem gimnazyalném, który ukarany był za sprzeniewierzenie i w końcu września r. b. więzienie opuści — poszukuje się umieszczenia jako ekspedyent, pisarz biurowy lub gospodarczy, albo buchhalter itp.
b) dla bardzo zdolnego, z książkowością obeznanego, lecz kilkakrotnie karanego, inspektora gospodarczego, z dobréj familii, którego wiadomości i praca jako inspektora, wójta i urzędnika stanu cywilnego doznały uznania — poszukuje się natychmiast lub w najbliższym czasie odpowiedniéj posady. W interesie biednéj wielce dotkniętéj rodziny skazanego stosujemy do szlachetnych serc gorące prośby o przyjęcie go i odpowiednie zatrudnienie. (2143)
Łaskawe oferty uprasza się przesyłać do przewodniczącego Stowarzyszenia prowincyonalnego opieki nad wypuszczonymi więźniami i korygendami.

Matjes śledzie
przed. tłuste poleca (2145)
J. N. Leitgeber,
W. Garbary 16 i Półwiejska ul. 5.

Podróżujący, odwiedzający W. Ks. Pozn., mogą objąć sprzedaż bardzo pokupnego artykułu za wysoką prowizyą. Oferty sub **J. N. 6590 przyjmuje Rudolf Mosse w Berlinie S. W.** (2081)

Hotel Bazar
potrzebuje
kucharza.
Zgłoszenia osobiste u Administratorki panny **Rankowicz w Bazarze.** (2141)

Teatr Victoria.
Dyrekcya: **Hans Heidenreich.**
W środę d. 6 czerwca 1888
pierwszy występ komika charakterystycznego
Hansa Pagay
z berlińskiego Residenztheater
Palestrant (Der Bettelstudent)
Operetka w 3 aktach Millöckera.
Ollendorf: Hans Pagay.
Bilety tuzinowe mają wartość.
W czwartek dnia 7 czerwca 1888
poraz drugi:
Dzwonek pustelnika
komiczna opera z francuzkiego w 3 aktach Ernita, muzyka Aimé Maillarta.
(2144) **Dyrekcya.**

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.